Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
56 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 17 LIPCA 1952 Nr 64

ODRZUCIĆ JAŁTĘ

Wystąpienie 7 kongresmanów pochodzenia polskiego

Nasz korespondent z Chicago donosi:

Siedmiu kongresmanów z partii demokratycznej polskiego pochodzenia opracowało projekt deklaracji w sprawie polskiej i podjęło starania, ażeby deklaracja ta została włączona do platformy wyborczej, jaka będzie uchwalona na konwencji partii demokratycznej, zbierającej się w dniu 21 lipca w Chicago.

Projekt deklaracji poprzedzony jest memorandum, w którym kongresmani stwierdzają, że są reprezentantami 6 milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy w olbrzymiej większości wiernie stali przez dwa lata przy partii demokratycznej. Dzięki układowi sił politycznych Amerykanie polskiego pochodzenia często odgrywali w przeszłości rolę języczka u wagi pomiędzy obiema głównymi partiami politycznymi.

Wobec wzmożonych ataków republikanów na politykę zagraniczną demokratów istnieje obawa, że wyborcy polscy mogą w znacznej części głosować na kandydata republikańskiego. Wobec tego koniecznym jest, by partia demokratyczna wyraźnie sformułowała swój program w dziedzinie polityki zagranicznej, a w szczególności także zajęła stanowisko w sprawie polskiej.

Sama deklaracja obejmuje trzy punkty:

1) Partia demokratyczna stwierdza, że Rosja Sowiecka wielokrotnie pogwałciła postanowienia układów w Teheranie i w Jałcie dotyczące Polski i zniszczyła terytorialną i polityczną suwerenność tego kraju. Wobec tego jednostronnego naruszenia tych układów przez Rosję, nie obowiązują one nadal Stanów Zjednoczonych.

2) Stwierdzamy, że nadszedł czas na wydanie przez Stany Zjednoczone formalnej deklaracji, że jednym z celów polityki amerykańskiej jest zapewnienie wolności krajom Europy Środkowo-Wschodniej, łącznie z Polską i uwolnienie ich od sowieckiej tyranii.

3) Stany Zjednoczone powinny uchylić się od udziału w jakichkolwiek decyzjach dotyczących żywotnych interesów Polski oraz innych krajów, znajdujących się obecnie pod okupacją sowiecką dopóki nie zostanie przywrócona im wolność i w decyzjach tych nie będą brali udziału prawdziwi przedstawiciele tych narodów.

Siedmiu kongresmannów wnioskodawców upoważniło do występowania w swoim imieniu w tej sprawie kongresmana Gordona.

Równe szanse

WIDOKI WYBORCZE W U.S.A.

Waszyngton (A.F.P.) W chwili obecnej szanse wyborcze obu partii uważać można jako równe, nie mniej według powszechnej opinii zwycięstwo demokratów możliwe będzie tylko wówczas, gdy wysunięty zostanie odpowiedni kandydat z dynamicznym programem.

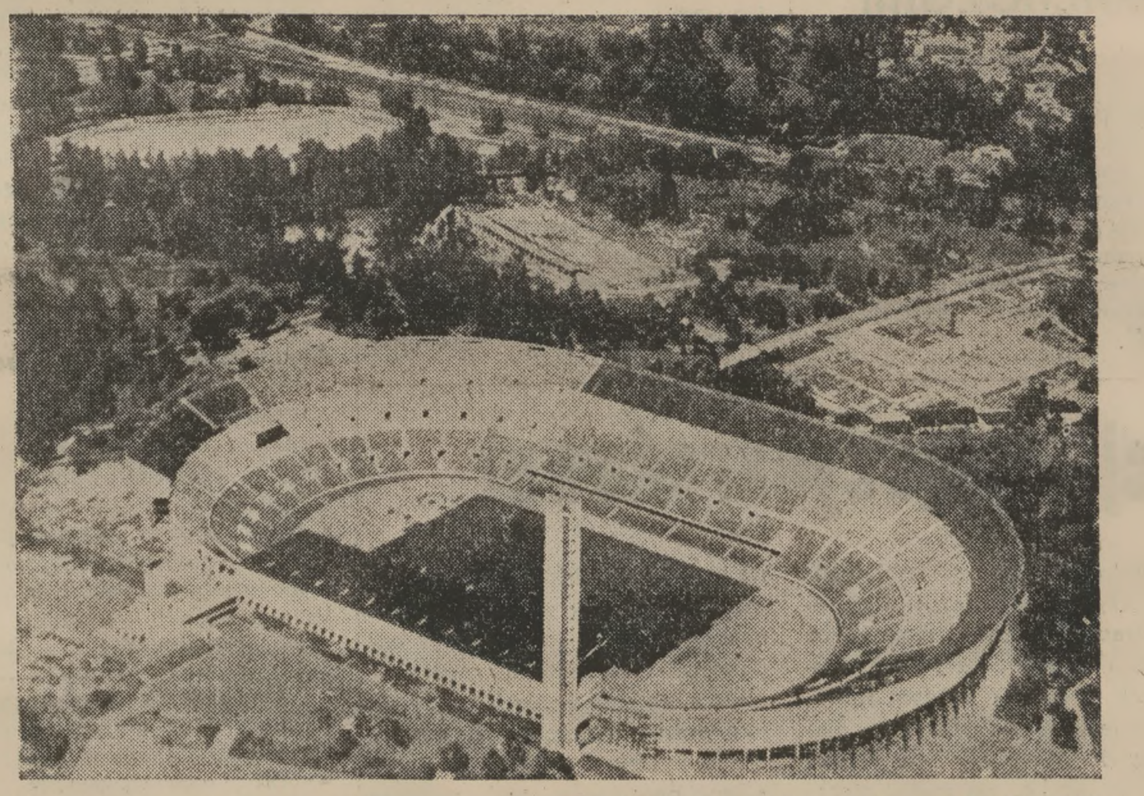
Kandydatura Trumana jest w wysokim stopniu niepewna. Sekretarz prasowy Białego Domu powtórzył onegdaj na konferencji prasowej, że Truman nie zamierza kandydować. Jednak przewiduje się, że jeśli konwencja demokratów, która zacznie się w Chicago 21 b.m., dojdzie do zgodnego wniosku, iż tylko Truman może ocalić sytuację, wówczas prezydent ugnie się przed naciskiem.

Szanse wyborcze republikanów ocenia się w ten sposób, że na Eisenhowera głosować będą niektórzy z powodów ogólnych, z sympatii osobistej, a także ci jego byli podkomendni, którzy po demobilizacji zachowali stary sentyment do dowódcy i munduru. Przeciw Eisenhowerowi natomiast głosować będą niektórzy ze względów zasadniczych, ponieważ brak mu doświadczenia politycznego, a także ci byli żołnierze którzy z wojny wynieśli wstręt do wojny i munduru.

Program wyborczy republikanów, uchwalony w Chicago w ciągu 2 i pół minut, jest zbyt ogólny i musi musi być rozbudowany. A tu kryją się poważne niebezpieczeństwa. Jeśli będzie postępowy, odtrąci konserwatystów, jeśli będzie konserwatywny, zniechęci tych wszystkich, którzy uważają, że w roku 1952 nie można żyć według pojęć z roku 1922.

Najdziwniejsze jest stanowisko Zw. zawodowych. C.I.O., liczące 6 milionów członków, oświadczyło się przeciw Eisenhowerowi i poprze kandydata demokratów. Natomiast A.F.L., licząca 7 milionów członków, delegowała grupę swych funkcjonariuszy na konwencję republikańską w Chicago, gdzie głosowali oni za Eisenhowerem.

Jakkolwiek w amerykańskich związkach zawodowych nie ma dyscypliny politycznej, to jednak przypuszcza się, że większość robotników głosować będzie przeciw Eisenhowerowi ,oraz jego polityce wewnętrznej i socjalnej.



W najbliższą sobotę, dnia 19. lipca, rozpoczyna się w stolicy Finlandii, mieście Helsinki XIX Olimpiada nowoczesna. Na zdjęciu widzimy stadion olimpijski mogący pomieścić 70 tysięcy osób. W głębi widoczne baseny, na których odbędą się zawody pływackie, na lewo tereny treningowe.

SPÓR francusko - amerykański W HADZE

Haga (A.F.P.). Trybunał Międzynarodowy w Hadze rozpoczął 15 lipca br. rozpatrywanie sprawy wniesionej przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciw rządowi francuskiemu ;chodzi tu o utrudnienia robione przemysłowcom amerykańskim w Marokku.

Francja na podstawie traktatu o ustanowieniu swego protektoratu w Marokku wydała w czasie wojny i po wojnie szereg zarządzeń gospodarczych, które przemysłowcy i handlowcy amerykańscy uważają za skierowane przeciw ich interesom. Stąd na wniosek sen. Hickenloopera, Senat Stanów Zjednoczonych wezwał rząd do poddania konfliktu pod orzeczenie Międzynarodowego Trybunału w Hadze, składającego się, jak wiadomo, z 15 sędziów różnych narodowości.

Przewodniczącym obecnej sesji Trybunału jest sędzia angielski, sir Arnold Monair, jego asesorami sędzia francuski prof. Basdevant i sędzia amerykański Hackworth. Czterech sędziów uchyliło się od wzięcia udziału w sesji: Biełowskij (Zw. Sowiecki), który nie bierze udziału w posiedzeniach Trybunału już od roku, prof. Winiarski (przedstawiciel reżymu Bieruta), Alvarez (Chile) i Guerrero (Salwador). Przedstawicielami rządu francuskiego są pp. Gros i Reuter, a rządu amerykańskiego p. Fisher.

W pierwszym dniu procesu profesor Gros przedstawił francuski punkt widzenia tzn. konieczność utrzymania kontroli dewizowej przy przywozie towarów do Marokka.

Pod znakiem antysemityzmu

Aresztowania w Rumunii i Czechosłowacji

Wiedeń (A.F.P.) Według relacji uchodźców, którzy ostatnio przybyli z Rumunii do Wiednia, Anna Pauker nie została wywieziona do Rosji, lecz wraz z b. ministrem Luca znajduje się w więzieniu rumuńskiej policji politycznej, gdzie „preparuje się" ją do wielkiego pokazowego procesu.

Do Bukaresztu przybyło trzech wysokich funkcjonariuszy M.W.D. i kieruje akcją masowej czystki w armii i partii. W związku z tą akcją przeszło 5.000 osób aresztowano i natychmiast wywieziono do Sowietów. Na południe od Caracal doszło do zaburzeń chłopskich, stłumionych przez policję, przy czym było wielu zabitych.

Według doniesienia „New York Times", obecna czystka w Czechosłowacji ma charakter w dużym stopniu antysemicki. Ofiara jej padł m. i. dr. Zygmunt Stein, jeden z założycieli czechosłowackiej partii komunistycznej i wieloletni doradca prawny rządu. Był on osobistym przyjacielem Slanskiego i adwokatem Anny Pauker w procesie , jaki miała przed wojną w Pradze.

WYTRWAŁY DEZERTER

Berlin (A.F.P.). W strefie brytyjskiej Berlina zgłosił się żołnierz angielski, który zbiegł ze swego pułku w roku... 1947. Przez cały czas przebywał w strefie sowieckiej Niemiec.

Zwrot

Zerwanie przez czynniki oficjalne Stanów Zjednoczonych z polityką Teheranu i Jałty jest w naszych oczach koniecznością historyczną. Po tej linii idą główne wydarzenia międzynarodowe. Niemoralna koncepcja podziału świata na blok ludzi wolnych i blok niewolników musiała zbankrutować jako tragiczny błąd polityczny.

Politycy amerykańscy byliby ślepi, gdyby nie widzieli tego, co widzi przeciętny człowiek z ulicy. A człowiek z ulicy widzi już dobrze. Najlepszym dowodem tego jest, że program wyborczy partii republikańskiej tak jaskrawie w formie (choć stosunkowo nieśmiało w treści) postawił żądanie odrzucenia układów jałtańskich. Musi to być hasło popularne i zrozumiałe, skoro uczyniono zeń jeden z taranów bijących w administrację Trumana.

Cóż bowiem oznacza słowo „Jałta" dla zwykłego konsumenta Coco-Cola, właściciela lodówki, samochodu, aparatu telewizyjnego i elastycznych szelek?

Jak długo oznaczało jakieś zawiłe i mgliste „historie wyborcze" w odległej Polsce czy Czechosłowacji, dyskusje na tematy odległych nieznanych miast oraz narzekania i protesty politycznych emigrantów — wzruszał ramionami i szedł spać spokojnie po pracowicie spędzonym dniu. Później jednak zaczęły się niepokojące zbliżenia: obrazy obozów koncentracyjnych, głuche wieści o ludziach ginących w kleszczach terroru .To zaniepokoiło jego sumienie, bo Amerykanin jest człowiekiem wolnym i cudzą niewolę odczuwa jako obrazę własnego człowieczeństwa. Ale ostatecznie — miał tyle własnych trosk. Gdy jednak dowiedział się, że w sowieckim świecie nie tylko dręczą ludy ale również produkują bomby atomowe, gdy musiał zacząć płacić ogromne sumy na zbrojenie Stanów Zjednoczonych, gdy przeczytał w gazecie, że syn starego przyjaciela „naprawdę" padł na koreańskim polu bitewnym a na ekranie telewizyjnym zaczął oglądać sceny bitewne, które nie miały nic wspólnego z melodramatyczną produkcją Hollywoodu, — Jałta zbliżyła się doń w sposób niezwykle plastyczny. Zrozumiał bezpośredni związek między krymskimi czarodziejstwami Roosevelta i swoją egzystencją. Domyślił się, że w przyszłości będzie jeszcze gorzej.

To przebudzenie się narodu amerykańskiego jest już faktem dokonanym. Dlatego też zwrot polityki amerykańskiej jest przesądzony. Rzecz w tym, by nie był opóźniony względami prestiżu (któż lubi przyznać się do błędu) oraz rachubami taktycznymi. Rozwijająca się kampania wyborcza zapewne dostatecznie przyśpieszy decyzję i rozproszy wątpliwości.

W. O.

Droga do katastrofy

Co mówi zbiegły sowiecki inżynier

Bonn (tel. wł.) Zbiegły do Zachodnich Niemiec sowiecki inżynier Wołszański zjawił się we wtorek w Bonn na konferencji i podał dziennikarzom przede wszystkim swój życiorys. Wynika z niego, że jest synem robotnika, wychowanym całkowicie w systemie komunistycznym.

Rząd sowiecki — oświadczył Wołszański — nie realizuje bynajmniej szczęścia ludności, natomiast prowadzi naród do katastrofy po przez niewolnictwo i nędzę.

Wśród ludności panuje niezadowolenie, jednak nie ma mowy o jakimś zorganizowanym oporze. W razie wojny możliwy jest bunt.

Inż. Wołszański mówił o płacach robotniczych, które wynoszą 450-500 rubli miesięcznie, z czego trzecią część potrąca się na różne przymusowe daniny, podczas gdy aby wyżyć, trzeba conajmniej 1.000 rubli miesięcznie.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy inż. Wołszański przyznał, że uciekł ze strefy sowieckiej Niemiec w towarzystwie przyjaciółki.

NAJNOWSZA BROŃ NA KOREI

Tokio (A,F.P.). Gen. Collins, szef sztabu gen. USA oświadczył po powrocie z Korei, że dowódca sił zbrojnych ONZ ma prawo użycia «ultra-nowoczesnych środków wojennych», o ileby wojska ONZ znalazły się w trudnej sytuacji. Na zapytanie, czy chodzi tu o bomby atomowe małego kalibru, gen. Collins zapewnił, że użycie tego rodzaju broni wymagałoby zgody państw, uczestniczących w kampanii koreańskiej. Wreszcie gen. Colins podkreślił, że ewent. ofensywa komunistów skończy się ich klęską.

TOUR DE FRANCE I OLIMPIADA

OFENSYWA HOLENDRÓW

Dziewiętnasty etap, który prowadził z Pau do Bordeaux na trasie 195 km., zakończył się zwycięstwem Holendra Dekkersa, który przybył na metę w czasie 5 g. 15 min. 16 sek. przed swoim rodakiem Voortingiem o 9 sek. Na trzecim miejscu przyjechał Pardoen w tym samym czasie, a na czwartym jeszcze jeden Holender Faanhof. W ten sposób Holendrzy zdobyli pierwsze, drugie i czwarte miejsce, jak i również jedenaste, siedemnaste, dziewiętnaste i dwudzieste. Naturalnie w klasyfikacji drużynowej etapowej zajęli 1-sze miejsce.

Coppi i wszysoy kolarze, którzy mają jeszcze szanse zdobycia drugiego miejsca, przyjechali razem w grupie 39-ciu, na trzydzietym miejscu, o 7 min. 5 sek. za zwycięzcą.

W klasyfikacji ogólnej nie zaszły żadne zmiany, prócz tej, że Belg de Hertog zdobył jedno miejsce i znajduje się teraz tuż za Magnim, a o 48' 30" za Coppim.

Ponieważ bohaterami wtorkowego etapu byli Holendrzy, zwróćmy uwagę na klasyfikację kolarzy tej ekipy. Przypomnijmy również, że ekipa holenderska wyruszyła z Brestu z ośmioma kolarzami i dotychczas jedzie w pełnym składzie. Nolten zajmuje piętnaste miejsce, z opóźnieniem 1 godz. 25 min. 32 sek., Van Est — osiemnaste, z opóźnieniem 1 godz. 50 min., Wagtmans dwudzieste czwarte, mając 2 godz. 2 min. spóźnienia, Rocks 51-sze, z opóźnieniem 3 godz. 6 min., zwycięzca etapu Dekkers sześćdziesiąte, o 3 godz. 25 min. za Coppim, Van Breener 69-te, o 3 godz. 50 min. i ósmy kolarz ekipy Faanhof zajmuje 76-te miejsce, mając 4 godz. 58 min. spóźnienia.

POLSKA-FRANCJA 2-1

W ramach eliminacyjnego turnieju piłkarskiego na Igrzyskach Olimpijskich, przy 4 tysiącach widzów, odbył się w Lahti mecz piłki nożnej między Polską i Francją. Wygrała Polska w stosunku 2-1. Zwycięstwo to było przewidywane, chociaż gra w czasie meczu była dość równa i jeżeli Polacy wygrali, to na usprawiedliwienie Francuzów trzeba podać, że na początku drugiej połowy jeden z ich najlepszych graczy Persillon został kontuzjowany i do końca meczu był raczej tylko figurantem na boisku.

Pierwszą bramkę uzyskał dla Francuzów w 32-giej minucie Oliver, a w minutę później Trempisz wyrównał dla Polski. W czwartej minucie drugiej połowy, drugą bramkę dla Polski zdobywa Krasówka. Wtedy to zostaje raniony Persillon, co osłabia drużynę francuską.

Polacy wykazali lepszą technikę indywidualną, lepsze wyczucie w celności strzałów, natomiast grali dość słabo jako zespół. Francuzi, mimo że przegrali, pokazali ładną grę.

W pozostałych meczach Dania wygrała z Grecją 2-1, Węgry wygrały z Rumunią 2-1, Rosja, po ciężkim meczu, pokonała Bułgarię również 2-1, ale dopiero po półgodzinnej dogrywce ; przy końcu normalnego czasu wynik był bezbramkowy. I wreszcie Jugosławia pokonała Indie 10-1. W drużynie hinduskiej połowa piłkarzy grała boso.

FRASZKI

NA „PUSZCZĘ"

Im mniej odcinków, większa
oszczędność pieniędzy.
Raz skończyć! Zamąż wydać Renię
jak najprędzej!

J. L.

Przedstawicielstwo „Słowa Polskiego" na Wielką Brytanię i Irlandię powierzyliśmy P. Dr Mieczysławowi Truszowi — 150 Earls Court Rd., London S.W.5.

Wpłaty na prenumeratę można uiszczać P.O. lub czekami, wypełnionymi na „Słowo Polskie", Londyn.

ADMINISTRACJA

«ZMYŚLONA AFERA»

Berlin (A.F.P.). W odpowiedzi na szeroką akcję protestacyjną przeciw porwaniu dr Linsego, Walter Ulbricht oświadczył:

«Reakcjoniści zachodniego Berlina zmyślili aferę jakiegoś Linsego, aby w ten sposób zamaskować swą zbrodnię — zawarcia w Bonn traktatu wojennego».

W związku z przyjazdem do zachodniego Berlina kanclerza Adenauera, SED nazywa ten przyjazd «bezczelną prowokacją»

DR SCHUMACHER W BERLINIE

Berlin (A.F.P.). Radiostacja amerykańska w Berlinie RIAS nadała przemówienie szefa SPD Schumachera do mieszkańców Berlina.

Dr Schumacher atakował politykę dr Adenauera, zarzucając mu m. in., że przyśpiesza ratyfikowanie układów z mocarstwami zachodnimi, aby w ten sposób uniemożliwić rokowania ze Wschodem. Odpowiedź 3-ch mocarstw na notę sowiecką jest zdaniem dr Schumachera przeciążona sprawami proceduralnymi i nie zawiera praktycznych propozycji.

Jak było do przewidzenia

NIEMCY PRZECIW «FREE EUROPE»

Bonn (kor. wł.). Koła polityczne w Bonn z wzrastającą niechęcią przypatrują się działalności radia Wolnej Europy w Monachium. Pod obstrzałem są przede wszystkim sekcja polska i czechosłowacka. Po proteście organizacji uchodźców śląskich przeciwko obronie linii Odry i Nysy w audycjach polskich i używaniu nazwy «Ziemie Odzyskane», pojawiły się na łamach prasy zachodnio-niemieckiej zjadliwe ataki pod adresem RWE. Na uwagę zasługuje np. artykuł poważnej i zazwyczaj spokojnej «Frankfurter Allgemeine» z dn. 19 czerwca, pt. «Gemeinsames Interesse», którego myślą przewodnią jest, że audycje polskie w rozgłośni monachijskiej zatruwają atmosferę dobrych stosunków niemiecko-amerykańskich i są sprzeczne z podpisanym jednocześnie układem generalnym niemiecko-alianckim, układem radiowym.

Istnieją wszelkie dane do twierdzenia, iż ma się do czynienia nie z wyskokami poszczególnych organów prasowych lub też ugrupowań uchodźczych, ale ze skoncentrowaną przez ośrodek polityczny w Bonn akcją prasowo-propagandową, której nasilenie będzie wzrastało w miarę usamodzielnienia się Republiki Zachodnio-Niemieckiej. Należy się też liczyć z krokami dyplomatycznymi przeciwko kontynuowaniu audycji z Monachium do krajów satelickich w ich obecnej postaci.

Kłopoty Eisenhowera w pogoni za milionami głosów

Po mianowaniu Eisenhowera kandydatem republikańskim oświadczył Harriman:

„Nominacja ta ma na celu zamaskowanie prawdziwego oblicza partii republikańskiej, w istocie swej reakcyjnej. W tym krytycznym momencie dziejowym jest obowiązkiem demokratów przedstawić narodowi pozytywny i konstruktywny program oparty na wielkich zasadach Roosevelta i Trumana."

Senator Russel był jednym z pierwszych, który po nominacji składał Eisenhowerowi gratulacje i nazwał go „wielkim amerykańskim żołnierzem". Ten sam senator oświadczył 2 dni później przez radio:

„Chwila obecna nie pozwala na eksperymentowanie w sprawach państwowych przez ludzi, którym brak doświadczenia. Nie pora też na oddawanie steru człowiekowi, który nie zna cywilnego myślenia amerykańskiego i cywilnego stylu życia."

Taft oświadczył po swej klęsce:

„Ubiegałem się o prezydenturę po raz trzeci i ostatni. Będę za stary'.

Walka wyborcza Eisenhowera będzie ciężka, niewątpliwie cięższa, niż walka o nominację. Republikanie są w Stanach Zjednoczonych mniejszością i Eisenhower będzie musiał zabiegać o wiele milionów głosów nie — republikańskich.

Ponadto zachodzi pytanie, czy rozłam w partii, który zaznaczył się w Chicago, zniknie do jesieni. Jest to mało prawdopodobne choćby dlatego, że linia podziału jest natury geograficznej. O ile stany, położone nad Pacyfikiem i Atlantykiem, mają orientację „międzynarodową", o tyle w głębi kontynentu, gdzie Taft ma najwięcej zwolenników, panuje neo-izolacjonizm.

Trudnym zadaniem dla Eisenhowera będzie zdobycie Południa, gdzie dotąd rządzą uprzedzenia rasowe. Uzwględnienie tych uprzedzeń pociągnie za sobą stratę wszystkich głosów murzyńskich na południu i północy.



Przegląd Prasy

Spekulacja zawiodła

Zdaniem „N. Zurcher Zeitung" powojenna polityka de Gaulle'a jest serią niepowodzeń. W szóstym roku po narodzeniu ruchu, partie, skazane na śmierć, istnieją, praca parlamentu doznała uproszczenia i skonsolidowania, a rząd czuje się dość silny, by planować na dłuższą metę. Równocześnie RPF staje się coraz bardziej mniejszością, zużywającą się i pękającą w szwach.

Największym błędem de Gaulle'a ..powiada dziennik .. jest przegapienie właściwego momentu do ataku. Gdy toczyła się walka o zmianę konstytucji, gdy zmiana ta uzyskała w referendum tylko drobną większość, generał nie poszedł nawet do urny, by podkreślić swą obojętność. Również nie interesował się wyborami w listopadzie 1946. Jego spekulacja na katastrofę zawiodła.

Generał de Gaulle zapewne to zrozumiał, gdy kategorycznie sprzeciwił się pokusom poparcia rządu Pinaya.

Bujna wyobraźnia

Londyński „Observer" wysuwa dość oryginalną tezę na tle stosunków wewnętrznych we Francji. Powołując się zresztą na znanego publicystę francuskiego Servan-Schreibera tygodnik twierdzi, że we Francji zarysowuje się coś w rodzaju systemu dwupartyjnego

Koalicja Pinaya składająca się z niezależnych konserwatystów, radykałów oraz pewnego skrzydła gaullistów i MRP jest czymś czego Francja nie miała od dwudziestu lat .. demokratyczną prawicą, zdolną do rządzenia konstytucyjnego naprzemian z demokratyczną lewicą. Taka lewica może łatwo powstać z zespolenia socjalistów, opozycyjnego skrzydła MRP oraz „lewicowych" elementów z ugrupowania de Gaulle'a. Taki zespół mógłby zdobyć sobie wyborców rozczarowanych do komunistów i w ten sposób uzyskać większość przy następnych wyborach.

Co za rozmach w obrazowaniu!

„Dalsze zacieśnianie przyjaźni z ZSRR"

WOŁA OCHAB W SOWIECKIEJ „PRAWDZIE"

Edward Ochab, sekretarz CK PZPR ogłosił w centralnym organie sowieckim, „Prawdzie" artykuł w którym domaga się dalszego zacieśnienia „przyjaźni" z ZSRR.

Ochab pisze m. in.: „co raz nowe fakty wskazują, że imperialiści podobnie jak i dawniej mają specjalne zamiary w stosunku do Polski. Nie chcą oni pogodzić się z myślą, że zarówno Polska jak i szereg innych krajów Europy Środkowej i Pln.-Wschodniej odpadły od obozu imperialistycznego".

„Imperialiści coraz częściej przesyłają szpiegów i sabotażystów do Polski — powiada krajowy komunista. — Starają się oni przeciwdziałać uprzemysłowieniu kraju przy pomocy najparszywszych jednostek. Nigdy jeszcze nie było tak podstępnej i bezwstydnej kampanii propagandowej przeciw Polsce jak obecnie wychodząca z Londynu i Waszyngtonu".

Ochab twierdzi, że „lud polski zdemaskował i unieszkodliwił niejedną szajkę imperialistycznych szpiegów i sabotażystów. Najsilniejszym ciosem zadanym tego typu szkodnikom był proces szpiegów w generalskich mundurach, którzy wkradli się podstępnie w szeregi polskiego wojska ludowego".

Odpowiedzią Polaków, zdaniem Ochaba będzie „dalsze wzmocnienie przymierza i przyjaźni z ludami Związku Radzieckiego oraz z krajami demokracji ludowej".

Artykuł Ochaba w „Prawdzie" jest dalszym ciągiem specjalnej kampanii propagandowej mającej wykazać ściślejszy związek pomiędzy Sowietami a Polską. Kraj nasz, leżący na ważnych strategicznie szlakach komunikacji ma specjalne znaczenie dla sowieckiego zaborcy. Stąd taka nadzwyczajna kampania przyjaźni do Polski w ostatnich miesiącach, stąd nieoczekiwany prezent „pałacu kultury i nauki" w Warszawie, który nb. obok wszystkich sal i kin będzie zawierał jeszcze w podziemiach doskonały schron nadający się do pracy znacznej wielkości sztabu zgrupowania armii.

Ochab „jest pozatym widocznie dobrze typowany w Moskwie „skoro jego nazwisko ukazało się w piśmie w którym dotychczas drukowano tylko Bieruta.

Dlaczego aż pod Wrocław?

W ciągu czerwca b. r. około 10 tys. chłopów z różnych województw brało udział w „wycieczkach" do spółdzielni produkujących na Ziemiech Zachodnich.

Zwracało uwagę, że pochodzili oni przeważnie spod Krakowa, Lublina lub Łodzi, i że nie pokazywano im kołchozów we własnych województwach, ale na zachód na znaczne nieraz odległości.

Sprawozdania złożone w CK PZPR wykazują, że na terenie województw krakowskiego, kieleckiego, warszawskiego i lubelskiego nie było co pokazywać, gdyż posiadają one najmniejszą ilość działających kołchozów.

Statystyka stwierdziła, że na 1 czerwca 1952 r. było w całym kraju 3362 spółdzielnie produkcyjne, z czego około 60 proc. na Ziemiach Zachodnich. Z założonych w tym roku 350 kołchozów także znaczna większość powstała w województwach wrocławskim, zielonogórskim i szczecińskim. Jak wskazują ogłoszone dane we wsiach w których istnieją kołchozy, należy do nich przeciętnie 38 proc. gospodarzy. Największy opór w zaciąganiu się do spółdzielni produkcyjnych okazują drobni gospodarze, którzy liczą, że ich małe działki obronią ich przed oskarzeniem o „kułactwo".

MIĘKKO i POJEDNAWCZO

SPRAWA ODRY-NYSY W PARLAMENCIE W BONN

W czasie dyskusji nad ratyfikacją układów z Zachodem sprawa granicy z Polską nie była poruszana w parlamencie w Bonn — z wyjątkiem jednego wystąpienia. Oto poseł z rządowej grupy chrześć.-społecznej Wackerzapp oświadczył.

„Gdyby Niemcy mieli kiedyś powrócić na ziemie wschodnie, nie będzie wówczas odwetu ani zemsty na Polakach. Jest zupełnie możliwe, że Niemcy i Polacy mogą współżyć zgodnie na tym obszarze. Dopiero sztucznie wyhodowana nienawiść rasowa i nacjonalizm zatruły współpracę. Wielu z nowych osadników polskich zostało wysiedlonych i rozumie los Niemców. Właśnie powrót wysiedlonych Niemców mógłby stworzyć pomost między Wschodem i Zachodem."

Nie szkodziłoby, gdyby niemiecki „Instytut dla Demoskopii" przeprowadził ankietę na temat: ilu „przeciętnych Niemców" podziela powyższe poglądy?

«NOWA HISTORIA» NIEMIEC

Gen. sekretarz SED Ulbricht domaga się zupełnie nowego podejścia do historii Niemiec, uwzględniającego nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowa historia musi m. i. położyć pełny nacisk na naświetlenie wielkiej roli, jaką odegrali „bohaterowie walk o wyzwolenie" — Luetzow, Koerner, Bluecher, a także Herman, który w Lesie Teutoburskim pokonał Rzymian, walcząc o wolność ojczyzny.

«Ludowcy» za kołchozami

Na wojewódzkiej konferencji Zjednoczonego Str. Ludowego w Warszawie, wiceprezes tej organizacji, S. Ignar oświadczył, że obowiązkiem jej członków jest dopomagać w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i propagować wśród chłopów konieczność wypełniania dostaw przymusowych dla reżymu.

W sprawach wewnętrzno - organizacyjnych Stronnictwa, usiłującego podszywać się pod szyld dawnego PSL, Ignar zapowiedział całkowite podporządkowanie dyrektywom kierownictwa PZPR i wezwał do wykonywania uchwał ostatniego posiedzenia KC PZPR.

Usiłował on także obniżyć odpowiedzialność reżymu za tragedię wsi twierdząc, że trudności związane z przebudową Kraju, „były nieuniknione".

NOTATKI Z KRAJU

Celem przyspieszenia otwarcia, wykańczanej obecnie cementowni w Wierzbicy, zwerbowano w woj. kieleckim 1700 „ochotników", którzy pracują na terenie budowy w niedzielę. Cementownia ma być jedną z największych w Europie.

⁂

Wybory delegacji na „zjazd młodych budowniczych Polski ludowej" zapowiedziane na 20 lipca w Warszawie są okazją werbunku do komunistycznego Zw. Młodzieży Polskiej. Aby dać przykład innym okolicom, w Andrzejowie pod Ostrowiem Mazowieckim zapisano do ZMP wszystkich delegatów.

⁂

W tegorocznym sezonie letnim frekwencja w sanatoriach w Polsce ma wynieść 100 tys. osób.

⁂

Zespoły kosiarzy wysłane do woj. szczecińskiego z okolic Łodzi powróciły do domów. Ich przyjazd stał się okazją do wieców, na których musieli wychwalać życie kołchoźne na Ziemiach Odzyskanych.

⁂

W Muzeum Wojska w Warszawie otwarto wystawę przedstawiającą rozwój zanteresowań morskich w Polsce na przestrzeni całej historii Kraju.

⁂

Po wielu obietnicach ogłoszono wreszcie, że Warszawa nie otrzyma w r. 1952 sztucznego lodowiska. Miejsce pod lodowisko było wybierane kilkakrotnie i za każdym razem w innej dzielnicy. Ponieważ w każdym miejscu trzeba było prowadzić wiercenia gruntu dla zbadania jego odporności, a budżet Warszawy na ten cel został wyczerpany, przeto można oczekiwać rozpoczęcia prac nad lodowiskiem najwcześniej w r. 1953.

⁂

W Polsce bawiła przez tydzień wycieczka „niemiec." działaczów związku obrońców pokoju" z prof Friedebergiem na czele. Wycieczka wzięła udział w wielu zebraniach i spotkaniach i zwiedziła Śląsk oraz Gdańsk i Gdynię.

⁂

W Warszawie powstanie w r. b. Akademia Muzyczna na podstawie decyzji ministerstwa Kultury i Sztuki.

Samoloty walczą ze stonką

Kampanię lotniczą przeciw stonce ziemniaczanej na Pomorzu zakończona. Kierownik grupy pilotów sportowych, którzy rozpylali z samolotu środki przeciw szkodliwym żukom oświadczył, że lotnicy wykonali razem 90 lotów, z tego najwięcej nad powiatami myśliborskim i chojnickim.

Hiszpania na tle sytuacji międzynarodowej

Mało jest w dzisiejszym świecie zagadnień, które budziłyby więcej sprzecznych opinii, prawie zawsze podszytych polityczną namiętnością, jak zagadnienie hiszpańskie. Z jednej strony nikt na serio nie jest w stanie podawać w wątpliwość geopolitycznego znaczenia Półwyspu Iberyjskiego w konflikcie coraz wyraźniej rozdzierającym ludzkość na dwa antagoniczne obozy; z drugiej zaś strony każdy gest przyjazny wobec obecnego reżymu hiszpańskiego, każda próba zbliżenia się do Hiszpanii wywołują gwałtowne protesty i wzmagają siłę kampanii, prowadzonej od lat przeciw generałowi Franco. Mieliśmy tego wymowne dowody w związku z niedawnym Kongresem Eucharystycznym w Barcelonie. Nie zabrakło gwałtownych ataków i polemiki na na polskim terenie emigracyjnym, sprawiających niekiedy takie wrażenie, jakgdyby jednym z głównych celów, jeśli nie najważniejszym, naszej emigracji było obalenie reżymu generała Franco.

Wstręty ideologiczne, przestarzałe kompleksy, przedwojennego jeszcze pochodzenia, niewykurowane urazy i wyolbrzymione przez propagandę zarzuty przesłaniają rzeczywistość i nie pozwalają zdobyć się na jej obiektywną ocenę. Że generał Franco doszedł do władzy poprzez wojskowy zamach stanu, połączony z rewolucją narodową — to prawda. Że ustrój hiszpański nie ma nic wspólnego z demokracją francuskiego czy angielskiego typu — to oczywiste. Ale również — wbrew rozpowszechnionym w wielu kołach wyobrażeniom — nie jest kopją systemu hitlerowskiego, ani nawet faszystowskiego na modłę Mussoliniego.

Nie o to zresztą chodzi. Jeśli mamy utrzymać nasze myślenie polityczne w granicach rzeczywistości, musimy zdać sobie sprawę z jednej oczywistej prawdy. W obecnej sytuacji zawalenie się systemu rządów w Hiszpanii i restauracja Republiki doprowadziłyby do zupełnego chaosu, z którego prędzej czy później wyłoniłby się ustrój całkowicie prosowiecki ze wszystkimi tego konsekwencjami. Ci, którzy z taką zaciekłością prowadzą kampanię propagandową przeciw generałowi Franco, powinni zastanowić się, co lepsze(nawet ze stanowiska ortodoksyjnej demokracji): ustrój obecny, czy ambasador sowiecki w Madrycie, jako prawdziwy, choć być może zamaskowany wielkorządca Hiszpanii. Madryt miał już szczęście przez blisko trzy lata oglądać na Purta de Alcala, wzniesionej jeszcze przez króla Karola III, parometrowej wielkości portrety Lenina, Stalina i Woroszyłowa, i kto jak kto, ale emigranci polscy, niezależnie od tego, jaką ideologię wyznają, nie powinni tęsknić do powrotu owych lat. Lewica hiszpańska jest rozbita i skłócona, żadna umiarkowana partia nie utrzymałaby się przy rządach ani przez jeden tydzień; powtórzmy więc: z powstałego chaosu skorzystałaby jedynie i wyłącznie Rosja Sowiecka. Trzeba się też liczyć z narodowym charakterem hiszpańskim: gdy uzbrojone bojówki raz wyjdą na ulicę, napewno nie skończy się, jak niedawno w Paryżu śmiercią jednego Araba i zatrzymaniem limuzyny towarzysza Duclosa z parą uduszonych gołąbków.

Ludzie interesujący się wewnętrznymi problemami Hiszpanii, zapytują niejednokrotnie: «Jakie są główne podpory reżymu Franco? Kto go utrzymuje przy władzy? Czyżby tylko wojsko, policja i kler?». Pytania te są dość zabawne i wiszą raczej w powietrzu. Wojsko i policja składa się z obywateli; Kościół rewolucji nie organizuje ani je udaremnia. Mówiłem o rozbiciu na lewicy hiszpańskiej — to niewątpliwie ważny czynnik. Ale najwalniejszym sprzymierzeńcem reżymu był i pozostał generał **Strach**, lęk przed tym, coby się stało, gdyby doszło do radykalnych zmian. W każdym społeczeństwie są ludzie, którzy nie mają nic do stracenia, ale któżby szedł na ryzyko, nie mając niczego do zyskania?! Niektórzy «znawcy» Hiszpanii twierdzą po dwutygodniowej wycieczce turystycznej do Madrytu i Sewilli, że 90 proc. ludności nienawidzi Franco. Dęta te buchalteria i bardziej na wyobraźni, niż na rzetelnych zasadach statystycznych oparta. Ale zapytajmy o co innego: jaki, mianowicie, procent ludności poszedłby na obalenie Franco siłą, nawet gdyby powstały takie możliwości? Takich, którzyby chętnie powitali restaurację Burbonów na tronie, jest wielu; którzy powitaliby z radością system liberalny, jeszcze więcej; zwolenników powtórzenia się wojny domowej znajdziemy raczej niewielu. Oto i cała tajemnica powodzenia.

Piąta kolumna pro-sowiecka napewno w Hiszpanii istnieje, ale jest głęboko zakopana w szczupłym podziemiu i posiada minimalne możliwości działania.

Sporadyczne zamachy terrorystyczne, kierowane z ośrodka tuluzańskiego, to najwyżej ukłucia osy, drażniące naskórek, ale i nic ponadto. Nawet wybuch wojny i ewentualne zbliżanie się dywizji sowieckich do linii Pirenejów podstaw reżymu Franco nie podważy. Neutralizm, jako zjawisko masowe, w Hiszpanii nie istnieje, natomiast są setki tysięcy ludzi, którzy pamiętają dobrze wojnę domową i Republikę i gotowi są walczyć do upadłego przeciw każdej próbie lewicowej rewolty. W wielu wypadkach są to i tacy, którzy do generała Franco szczególnego nabożeństwa nie żywią, co posiada swoją specjalną wymowę.

Tak więc w grze prowadzonej na terenie polityki międzynarodowej, redukującej się zresztą (jeśli o obóz zachodni chodzi) coraz bardziej do Waszyngtonu, rząd hiszpański ma dwa doniosłe atuty do wygrywania: kluczowe położenie geopolityczne i świadomość całkowitego panowania nad sytuacją wewnątrz kraju. Jeśli do tego dołączymy obronność granicy lądowej — co specjalnie musi interesować amerykańskich wojskowych — i rosnące wpływy w krajach o cywilizacji mahometańskiej — co nie może być obojętne dla polityków z Białego Domu, napewno mających dość awantur w Egipcie i Tunisie — przyznać trzeba będzie, że nigdy jeszcze sytuacja międzynarodowa Hiszpanii nie była tak mocna, jak obecnie. Wzmocni się ona jeszcze bardziej, jeśli pomoc amerykańska, dotychczas cedzona kropelkami, pozwoli na modernizację armii i podniesie poziom gospodarczy kraju. W latach ubiegłych przewlekła susza, zadająca wielkie straty rolnictwu i paraliżująca przemysł, groziła prawdziwą katastrofą ;rok 1951 był pod tym względem przełomowy, a pierwsza połowa roku bieżącego przyniosła dalszą poprawę. Silna aktywizacja dyplomacji hiszpańskiej jest prostą konsekwencją wszystkich wymienionych elementów. Ożywienie kampanii antyhiszpańskiej przez Sowiety, ich jawnych sprzymierzeńców, zakapturzonych poputczików i zacietrzewionych polityków, którym ortodoksja ideologiczna przeszkadza widzieć rzeczywistość, stanowi najlepszy dowód, że poprawa sytuacji międzynarodowej Hiszpanii budzi na Kremlu równie dobrze zrozumiałe obawy, jak nietrudną do skomentowania wściekłość. Bowiem rzadko które jabłko znajdowało się tak blisko sowieckiego kosza; a jednak nie spadło, utrzymało się na gałęzi i skutecznie opiera się porywom wschodniego wiatru.

JÓZEF ŁOBODOWSKI

Ewolucja komunizmu ale -- w technice porywania ludzi

W pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny porywanie przez Rosjan ludzi w Berlinie było nieskomplikowane. Daną osobę zapraszało się do „jeepa". Pokazując sfałszowane dokumenty amerykańskie i w zawrotnym tempie zawozilo — zamiast do komendy amerykańskiej — do komendy sowieckiej. Na protesty zachodnich komendantów bolszewicy odpowiadali stale, że nic o niczym nie wiedzą. Gdy raz udało się schwytać „porywacza" i ten przyznał, że działał na zlecenie Rosjan,, gen. Czujkow zapewniał, że człowiek ten zostanie ukarany, ponieważ nie tylko działał na własną rękę, ale jeszcze „oczernił władze sowieckie".

W następnych latach porywanie odbywało się „na przynętę". Często wystarczał telefon ze strefy sowieckiej „że jakiś krewny lub przyjaciel zachorował — i ofiara znikała bez śladu. W innych wypadkach zwabiano ludzi wiadomością, że w strefie sowieckiej są tanio do nabycia ziemniaki bez kartek, lub, że towarzystwo ubezpieczeń zaczęło wypłacać zalegle renty.

Z czasem, gdy ludność już była ostrzeżona. metody stawały się bardziej wyrafinowane. Wezwania telefoniczne przychodziły od osób dobrze znajomych i dopiero po tym okazywało się, że osoby te działają pod przymusem. Znajome kobiety zapraszały do teatru w strefie sowieckiej i tuż po zakończeniu przedstawienia następowało aresztowanie. Nawet prima ballerina opery berlińskiej dala się użyć jako wabik — nie wiedząc o tym.

Jedynie gdy wszystkie środki zawodziły, Rosjanie uciekali się do porywania siłą. Ale w ostatnich miesiącach te właśnie wypadki stały się najczęstsze .Porwanie poprzedza często dokładne „rozpracowanie" trybu życia ofiary, a technika porywania wymaga dłuższych przygotowań. W jednym wypadku np. porwanie miało nastąpić przez zablokowanie drogi samochodowi, którym jechała ofiara „przez dwa inne samochody, przy czym w trzecim jechali właściwi sprawcy, zaopatrzeni w pistolety i butelkę z eterem. Plan porwania przećwiczono przed tym na jednej z ulic strefy sowieckiej. synchronizując go z otwarciem i zamknięciem rogatki na granicy strefowej.

W innym wypadku policja zachodnio-berlińska uprzedzona o planie porwania, aresztowała 7 kolejnych osób „dyżurujących pod mieszkaniem ofiary.

Porwanie dr Linsego nastąpiło według tego samego „schematu", który służył w listopadzie 1950 r. przy porwaniu dziennikarza Weilanda. I on został na ulicy ugodzony w twarz z taką siłą, że stracił przytomność, po czym uwieziono go w samochodzie z fałszywymi znakami.

O 2 miliony ton

NIEMCY PODWYŻSZAJĄ PRODUKCJĘ STALI

Rząd w Bonn i przemysłowcy niemieccy zamierzają podwyższyć produkcję stali o dalsze dwa miliony ton. Odbudowuje się obecnie stalownie August Tyssen w Hamborn, która produkować będzie 880.000 ton stali, oraz rozszerza się stalownię w Wademstaed, co zwiększy wytwórczość o dalsze 750.000 ton w stosunku rocznym. Ulepszenia wprowadzone w innych stalowniach pozwolą uzyskać dalsze zwiększenie wytwórczoś

Dziś Niemcy, mimo ograniczenia ich wytwórczości do 10 mil. ton, już produkują 16 milionów i obecnie powiększą tą cyfrę do 18 mil. ton. Biorąc pod uwagę, że produkcja francuska nie przekracza mimo wysiłku 14 mil. ton wskutek braku odpowiednich gatunków i ilości koksu — wytwórczość niemiecka w przededniu wejścia w życie planu Schumana jest dość charakterystyczna.

Rząd francuski zwrócił się do Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, by nie zatwierdzała tej cyfry i nie pozwoliła na powiększanie produkcji stali niemieckiej z dwu przyczyn: Po pierwsze Niemcy przekroczyły już dawno górną granicę przyznanej im produkcji, a powtóre wskutek wzrastającej produkcji w Niemczech Francja nie będzie miała możliwości otrzymania odpowiedniej i koniecznej dla niej ilości koksu, co pogłębi jeszcze dotychczasowy kryzys.

Sytuacja zmieni się dopiero powejściu w życie planu Schumana, co może w najlepszym razie nastąpić w ciągu kilku tygodni. Niemcy chcą przeto stworzyć fakt dokonany przed wejściem w życie tego planu i zaczynają stosować swe dawne metody, działając przez zaskoczenie.

Awantury wśród Czechów w Wiedniu

Wiedeń (A.F.P.) Na walnym zgromadzeniu czeskiego „Sokoła" w Wiedniu doszło do awantur, wywołanych przez delegatów, przybyłych z Pragi. Dopiero interwencja policji zdołała usunąć z sali „gości", m. i. nie chcących dopuścić do uchwalenia deklaracji lojalności wobec rządu austriackiego.

Ordynacja wyborcza

Oprócz uchwalonych jednomyślnie ustaw, komunistyczny sejm wybrał 24-osobową komisję, mającą za zadanie opracowanie projektu ustawy o ordynacji wyborczej dostosowanej do nowej konstytucji. Było charakterystyczne, że ten punkt obrad został uznany za najważniejszy przez korespondentów sowieckiego TASS'a, którzy przed Polską Agencją Prasową rozesłali na Rosję wiadomość o składzie tej komisji.

ZBIÓRKA NA UCHODŹCÓW

Rząd brytyjski przekazał 100.000 funtów na fundusz pomocy uchodźcom O.N.Z. Tym samym zbiórka, zorganizowana przez Wysokiego Komisarza O.N.Z. van Heuven-Goedharta, osiągnęła sumę 732.000 dolarów, gdy opracowany przez niego minimalny budżet wynosi 3 miliony dolarów rocznie.



Z dalekopisu

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA KOMUNISTYCZNEGO

Z Frankfurtu donoszą, że aresztowano tam dziennikarza z Niemiec wschodnich H. Bitschowskiego, który był agentem komunistycznym i łącznikiem między partią socjalistyczną a Niem. Partią Komunistyczną. Dostarczał on materiałów propagandowych na Zachód.

KUZYN ELŻBIETY II OŻENIŁ SIĘ Z AKTORKĄ

W kościele św. Małgorzaty w Londynie odbył się ślub kuzyna królowej Elżbiety II, Geralda, syna Lorda Lascelles, z aktorką Angelą Dowdin. Na ślubie była księżnica Małgorzata i książę Edynburga. Królowa wskutek zaziębienia nie mogła wziąć udziału w uroczystości. Około 10 tysięczny tłum zgromadził się w okolicy kościoła, by zobaczyć orszak ślubny.

NOWE AMBASADY

Poselstwo francuskie w Paragwaju oraz poselstwo paragwajskie we Francji zostały podniesione do rzędu ambasad.

Krótko węzłowato

- Nowy lotniskowiec amerykański „Forestal (60.00 t.), którego budowę zaczęto, będzie mógł zabierać przeszło 100 samolotów, wśród nich także z ładunkiem atomowym.
- Izba Lordów rozstrzygnęła proces dwóch marynarzy polskich przeciw linii Gdynia-Ameryka, przyznając marynarzom 3-miesięczne odszkodowanie z odsetkami. Proces ciągnął się 6 lat.
- Wniosek grupy posłów w sprawie Katynia nie będzie dyskutowany w Izbie Gmin, ponieważ — zdaniem speakera — brak na to czasu.
- 79 fanatyków muzułmańskich w Turcji skazano na długoletnie więzienie za wywoływanie niepokojów, m. i zniszczenie pomników Kemala Paszy.
- Tito otrzyma w ciągu najbliższych 12 miesięcy zwiększone dostawy amerykańskich czołgów, myśliwców odrzutowych i ciężkiej artylerii.
- Chleb, po spożyciu którego w sierpniu ub. r. 5 mieszkańców Francji zmarło, a wielu dostało ataków szału, zawierał, jak obecnie podano, rtęć.
- W Insbruku aresztowano kilku studentów z powodu zdzierania afiszy reklamowych, przedstawiających słabo ubrane dziewczęta w pończochach i bieliźnie nylonowej.
- W Zach. Niemczech wyszło zarządzenie, że cudzoziemcy, którzy otrzymali prawo azylu, będą rozdzielani pomiędzy poszczególne prowincje według specjalnego klucza.
- W Zach. Niemczech jest o 1,8 miliona kobiet w wieku lat 23-45 więcej, niż mężczyzn w tym wieku. Powyżej 45 lat nadwyżka wynosi 2,4 miliona.
- Hodowca nierogacizny w Jersey City, Henryk Krajewski, który zamierzał kandydować na prezydenta jako przedstawiciel „ubogich ludzi", leży w szpitalu skutkiem wyczerpania kampanią wyborczą.
- W r. 1924 konwencja partii demokratycznej w USA przez 2 tygodnie nie mogła pogodzić się co osoby kandydata na prezydenta. Przeprowadzono 103 zgłosowania.

« Czy pamiętasz ? »

WARUNKI KONKURSU :

1. — W dziesięciu numerach naszego pisma w ciągu najbliższych tygodni, ukaże się 10 serii po pięć pytań (razem 50 pytań) z różnych dziedzin, jak np. religia, historia, geografia, literatura, sport, kino itp. Na każde z tych pytań należy udzielić jak najkrótszej odpowiedzi. Odpowiedzi z każdej serii osobno należy zebrać i po zakończeniu konkursu przesłać je razem w liście zwykłym do redakcji, zamieszczając na kopercie obok adresu napis : „Konkurs rozrywkowy".

Do odpowiedzi należy dołączyć :

a) 10 numerowanych kolejno kuponów wyciętych ze „Słowa Polskiego".

b) Kartkę z imieniem, nazwiskiem oraz adresem wysyłającego.

2. — Za trafną odpowiedź na każde pytanie biorący udział w konkursie otrzyma jeden punkt. Suma punktów będzie stanowiła o kolejności przy ustalaniu nagród. W razie równości punktów, kolejność ustali losowanie. Trafne odpowiedzi będą ogłoszone po zakończeniu konkursu, to znaczy po dniu 15 sierpnia.

3. — Termin nadsyłania odpowiedzi — dzień 15 sierpnia br. Ważna jest data stempla pocztowego.

4. — Zdobywcy największej ilości punktów otrzymają w kolejności następujące nagrody :

1. nagroda : 10.000 fr. — 3. nagroda : 2.000 fr.
2. nagroda : 5.000 fr. — 4. nagroda : 1.500 fr.
5.-8. nagroda : po 1.000 fr.
9.-13. nagroda : półroczna prenumerata „Słowa Polskiego".
14.-18. nagroda : wartościowa książka.
19.-25. nagroda : kwartalna prenumerata „Słowa Polskiego".

5. — W konkursie mogą wziąć udział wszyscy bez ograniczeń Czytelnicy „Słowa Polskiego".

CZWARTEK

17

LIPCA

ŚW. ALEKSEGO, w

Święty Aleksy, żyjący w V wieku, prowadził życie pokutnicze. Postanowił bowiem, jak to później uczynił św. Benedykt Labre, żyć jako żebrak. Podanie głosi, że spędził nawet dłuższy czas w domu swego ojca jako niepoznany biedak i utrzymywał się jedynie z otrzymywanej jałmużny.

Polacy w Argentynie

(Korespondencja własna)

W dniu 6 lipca odbył się w Buenos Aires tak zwany Sejmik Polski. Jest to coroczny zjazd delegatów organizacji i stowarzyszeń z całej Argentyny stanowiących „Federację" (Union de los Polacos en Argentina). W tym roku 22 organizacje reprezentowane były na zjeździe, przybyli delegaci z Rosario, z Cordoby a nawet z odległego Comodore Rivadavia, gdzie nasi liczni rodacy zatrudnieni są w przemyśle naftowym.

Zjazd odbył się tym razem we własnym „Polskim Domu" przy ulicy Serrano 2076. Obrady i dyskusje, które toczyły się cały dzień prowadzone były, może po raz pierwszy, w atmosferze pojednawczej, w duchu zrozumienia wspólnych interesów. Prezesem „Federacji" wybrany został p. St. Pyzik, który już niejednokrotnie piastował to zaszczytne stanowisko. Jest to jeden z najdawniejszych działaczy emigracyjnych. Do zarządu wybrano delegatów tzw. młodej emigracji.

Zjazd Polaków w Argentynie jest zawsze okazją wymiany poglądów i zdań. W tym roku można było stwierdzić iż różnice partyjne coraz mniej przeszkadzają współpracy, że miejscowy klimat wyraźnie wpływa na zacieranie różnic między nową a starą emigracją i że w końcu doszło do ostatecznego porozumienia.

Polacy w Argentynie od lat kilku poczynili wielkie postępy. Ich stan materialny poprawił się, dowodem tego może być fakt, iż zebrano 131.614 pezów dobrowolnych składek na „Dom Polski" a bilans Federacji za rok ubiegły zamyka się przeszło pół milionem pezów (4 franki franc. według kursu oficjalnego równają się pezowi argent.).

Argentyna przeżywa obecnie pewną depresję ekonomiczną. Od początku roku bieżącego rząd wstąpił na drogę deflacji, wskutek tego wartość peza argentyńskiego w stosunku do walut zagranicznych, wzrosła na czarnym rynku o jakieś 70 proc.; spowodowało to oczywiście pewne zwolnienie tempa produkcji. Sytuacja jednak nie jest krytyczna ani groźna, jest jedynie gorszą niż w zeszłym roku. Po wojnie Argentyna przyjęła przeszło milion emigrantów z Europy, wszyscy oni znaleźli tu pracę i możność zarobku, i wielu w ciągu krótkiego czasu potrafiło sobie wyrobić niezależność materialną.

Każdy, kto styka się z bliska z kolonią polską szybko dojdzie do wniosku, iż jej „instynkt samozachowawczy" i tradycyjne upodobanie do posiadania własnej ziemi stanowi rys charakterystyczny naszej emigracji. Setki i tysiące przybyłych po wojnie Polaków posiada już własne „lotes" — działki ziemi, wielu pobudowało już domki. Parcelacja gruntów i sprzedaż działek jest bardzo popularna. Każdy może w Argentynie posiadać nieruchomość; cudzoziemcy nie są w tym względzie ograniczeni. Ustawy specjalne umożliwiają kupno na wieloletnie raty, a brak mieszkań w stolicy skłania robotników do budowy własnych domków w dzielnicach podmiejskich.

Istnieje jakaś naturalna tendencja całej tej nowej i starej emigracji do skupiania się w jednym miejscu. W niektórych osiedlach podmiejskich są prawdziwe „ośrodki" polskie, jest sklep polski polska restauracja, lecz niestety szkół polskich tu nie ma mimo, iż przepisy nie zabraniają tego.

Dr Roman CIECHANOW

Austriacy zlikwidowali cmentarz kacetowski

(Od własnego korespondenta)

Wielkie rozgoryczenie i oburzenie wśród Polaków w Austrii wywołała wiadomość o likwidacji cmentarza kacetowskiego w Ebensse, Górna Austria przy szosie do Bad Ischl.

Cmentarz ten doprowadzony do porządku przez polskich kacetowców po uwolnieniu przez Amerykanów w maju 1945 roku, był miejscem corocznych manifestacji żałobnych i uroczystości w rocznicę oswobodzenia i w dniu wszystkich Świętych.

Z nierozumiałych dotychczas powodów — w tajemnicy przed Związkiem Polaków w Austrii — władze austriackie zdecydowały się na przeniesienie resztek zwłok zamęczonych kacetowców na teren byłego obozu koncentracyjnego, gdzie ma być urządzony centralny cmentarz ofiar barbarzyńskiego hitleryzmu. Na dawnym cmentarzu pozostał jedynie pomnik wzniesiony przez polskich kacetowców.

Na zlikwidowanym cmentarzu, oprócz Polaków, pochowani byli również Żydzi, toteż na wiadomość o brutalnym akcie, kacetowskie organizacje polskie i żydowskie w USA przystąpiły do akcji protestacyjnej przeciwko tej profanacji grobów nieszczęśliwych ofiar niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ebensee.

Salzburska „Polonia", donosząc obszernie o likwidacji w.w. cmentarza, przytacza notatkę „Biuletynu A.K." w New Yorku, którego redaktor L. Dąbrowski, b. więzień obozu konc. w Ebensse, pisze m.i.

„Należy podziwiać ofiarność „zubożałych" po wojnie Austriaków, którzy nie wahają się pokryć nadmiernych kosztów tej ekshumacji. Na cmentarzu tym pochowano 990 ofiar nazizmu; obliczając gotowość wynagrodzenia 150 szylingów od mogiły, da nam sumę około 150.000 szyl., nie licząc innej robocizny. Czego się nie robi dla zatarcia śladu przed potomnymi. Dla wypłacenia odszkodowań b. więźniom nie było pieniędzy. Na to są! Kacetowcy w Austrii nie otrzymali żadnego odszkodowania, bo niemiecka ustawa nie przewidywała wypłaty dla b. więźniów z obozów koncentracyjnych w Austrii, choć były to obozy niemieckie.

A może cmentarz ten, położony przy głównej szosie turystycznej Ebensee-Bad Ischl (w ub. roku odbyło się tam harcerskie jamboree), tak bardzo drażnił Austriaków, którzy żyjąc tylko z jałmużny amerykańskiej i turystów zagranicznych, uczynili gest w kierunku turystów niemieckich, którzy w coraz to większej liczbie odwiedzają Austrię. Bo napis na tablicy pomnika cmentarza kacetowskiego wyraźnie głosił, że został on wystawiony na „wieczną hańbę narodu niemieckiego".

(k)

Brytyjscy górnicy wobec cudzoziemców

Na konferencji brytyjskiego związku zawodowego górników, liczącego 6 milionów członków, prezydent związku, sir William Lawther, ostro napiętnował protestacyjny strajk górników przeciw zatrudnianiu Włochów.

Włochów tych w liczbie 1.100 zakontraktował i sprowadził rząd brytyjski, aby złagodzić dotkliwy brak rąk do pracy w górnictwie. Jednak spotkawszy się ze stanowczą opozycją górników brytyjskich, część tych Włochów przeniosła się do Belgii inni przeszli do innych zawodów.

Sir Willam oświadczył m.i: „Choćbym miał do was ostatni raz przemawiać, powiadam wam, że musimy potępić tę zbrodnię dokonaną na bezbronnych ludziach i ich rodzinach. Odpowiedzialni za agitację przeciw Włochom powinni się wstydzić. Jest to pierwszy wypadek w naszej historii, by grupa górników agitowała przeciw swym kolegom pod pretekstem, że są cudzoziemcami. Jakże wobec tego możemy mówić o internacjonaliźmie? Jak możemy mówić o dyskryminacji rasowej? Jak nasi przedstawiciele w parlamencie będą mogli podnieść głos w obronie eksploatowanych i uciskanych w innych krajach? Jeżeli trwać będziemy na tym stanowisku, stracimy dumną pozycję, jaką zajmują brytyjscy górnicy na arenie międzynarodowej, i znajdziemy się na samym dnie."

WYSTĘPY POLSKIEGO CHÓRU Z ROUVROY W PARYŻU

W ubiegłą niedzielę w Kościele Polskim w Paryżu wystąpił Polski Chór Kościelny „Chopin" z Rouvroy (P.-de-C.), który pod batutą p. Nowakowskiego wykonał szereg pieśni, nadawanych przez radio do Kraju. Nabożeństwo odprawił ks. Grabas z Rouvroy, kazanie wygłosił ks. Red. Wojewódka.

W godzinach popołudniowych chór zaproszono do studia Radia Francuskiego, gdzie wykonał on, w ramach programu polskiego, kilka pieśni świeckich i kościelnych.

Z ramienia Związku Chórów Kościelnych bawili w Paryżu jego prezes, p. Walkowiak, oraz przedstawiciel Pol. Zjed. Katol., p. Ambroży.

Polonia we Francji

Związek Rez. i b. Wojsk. donosi iż w najbliższym czasie wypłacone zostanie odszkodowanie wszystkim b. jeńcom wojennym oraz deportowanym z ostatniej wojny. Zainteresowani winni już teraz uporządkować swe dokumenty, którymi będą mogli udowodnić dokładny czas pobytu w niewoli albo też w obozie deportowanych.

Wobec tego, iż za niecały miesiąc przypada Święto Żołnierza Polskiego, Zarząd Główny prosi o organizowanie odpowiednich uroczystości. Okręg I, Bruay organizuje to święto w Divion. W dn. 15. sierpnia Zarząd Federacji złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu. Koła Okręgu Paryskiego są proszone o wysłanie sztandarów, a Koła z dalszych okolic mogą zorganizować wyjazdy autobusami do Paryża.

Wyjazd na doroczną Uroczystość na Cmentarzu w Langannerie (Calvados) przewidziano na 10 i 11 sierpnia.

Odjazd z Północy w sobotę 9. sierpnia. Początek trasy w Roubaix, o godz. 6. Trasa powrotna prowadzi z Potigny na Caen, Cherbourg, Trouville, Deauville, Honfleur, Le Havre, Etretat, Fecamp, St-Valery, Dieppe, Le Treport, Berck-Plage, LeTouquet-Paris-Plage, Boulogne, i dalej w kierunku Bethune, Lens i Lille. Koszt 2.200 fr. od osoby. Zapisy przyjmuje niżej podpisany do 5. sierpnia. Za Zarząd Związku :

Andrzejczak Stefan — 40, rue de l'Alcazar, Lille.

LILLE

Koło Rez. i b. Wojsk. uchwaliło zorganizować wyjazd do Paris-Plage, w niedzielę 27. bm. Cena za przejazd w obie strony 690 fr. od osoby. Zapisy przyjmują członkowie Zarządu Koła, pp. Jan Komuda, 22, rue Georges-Danton, Józef Lang, 89, rue de Lens, Stefan Andrzejczak, 40, rue de l'Alcazar. Wyjazd odbędzie się 27 lipca z Lille, z Placu Dworcowego o godz. 6.30.

PARYŻ

25-lecie Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich im. J. Piłsudskiego, odbędzie się w dniu 27. lipca br. Na program uroczystości złożą się następujące punkty :

Uroczysta Msza św. w Kościele Polskim o godz. 11., oraz Akademia we własnej sali przy 32, r. Basfroi, Paris (11) (Metro Voltaire) o godz. 15.30. Z okazji 25-lecia zarząd T-wa wydaje specjalną odznakę członkowską, która będzie miała trzy stopnie : złotą, srebrną i bronzową. Przy sposobności zawiadamiamy członków, że Walne Zebranie Tow. odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia o godz. 15.30.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

W Belgii buduje się

Bruksela, w lipcu

(at) Gdzie się buduje, tam w gruncie rzeczy stosunki nietylko gospodarcze, ale i psychiczne są zasadniczo zdrowe. Kraj taki może przechodzić pewne opady i wzmożenia wytwórczości, może mieć miesiące wydatnej aktywności gospodarczej i miesiące jej cofania się, może mieć takie czy inne bolączki — gdzież ich niema? — jednak zawsze nieustająca działalność budowlana jest dowodem wewnętrznej siły i bogactwa, chyba, że budowanie to opiera się na pracy niewolniczej i budowle wznoszone są kosztem nędzy i cierpień szerokich mas. W takim wypadku nie będzie to jednak właściwa i zdrowa aktywność budowlana, bo wznoszenie ogromnych reprezentacyjnych gmachów, podczas gdy ludność nie ma się gdzie podziać, nie dowodzi ani zasobności społeczeństwa ani jego zdrowia. Takie gmachy są tylko fasadą, za którą nie wykończono mieszkań.

Za to gdy budują — rzec można —szerokie warstwy ludności, wznoszą liczne i wygodne, chociaż nie zawsze ogromne, domy mieszkalne, gdy nie ma — zwłaszcza na obwodzie miasta — prawie ulicy, na której nie byłoby rusztowania i na którą wozy ciężarowe nie zwoziły by cegieł i wapna, gdy nie tylko wyrastają gmachy okazałe jakichś ministerstw czy też organizmów, wysysających soki z szerokich warstw ludności, ale właśnie budowle, służące bezpośrednio mieszkańcom, jest to dowodem zdrowia. Nie są wtedy zjawiskiem przerażającym występujące zawsze od czasu do czasu przesilenia w tej czy innej gałęzi przemysłu, a nawet rosnące raz po raz — jednak zawsze potem opadające — cyfry bezrobotnych, o ile trzymają się one pewnego, jeżeli się tak można wyrazić, normalnego poziomu. Należy zważyć, że n.p. w Belgii wśród bezrobotnych widnieje ogromna ilość kobiet, które nigdy w tym procencie, co mężczyźni, nie pracują na utrzymanie rodziny, i co więcej których mężowie, o ile są zamężne, często gęsto pracują. W marcu n.p. wśród bezrobotnych było 38 proc. kobiet. Rekrutowały się one głównie z przemysłu włókienniczego, który istotnie przechodził w tym czasie ostre przesilenie. Ale już dzisiaj pokazują się w Belgii nawet w tej dziedzinie, która na całym świecie, a zwłaszcza n.p. w Anglii, bardzo cierpiała i jeszcze cierpi na brak zamówień, oznaki polepszenia. Są poza tym w Belgii gałęzie przemysłu, które *bez przerwy* dotychczas pracują z pełną wydajnością. Dotyczy to n.p. — że pominiemy kopalnie węgla — przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza też przemysłu żelaznego.

Jeżeli chodzi o bezrobocie, należy przytym zważyć, że Belgja sprowadziła dużo z zagranicy robotników, co oczywiście wpływa również na ogólną podaż rąk do pracy, zwalniając siłę roboczą belgijską z jednej dziedziny do drugiej. Pewna ilość bezrobotnych jest zresztą w każdym kraju stała i nie może być całkowicie wchłonięta nawet przy tak zwanym „pełnym zatrudnieniu". Wynika ona z nieuchronnych wahań w poszczególnych działach przemysłu a także z geograficznego ich rozłożenia w kraju, dzięki czemu jednocześnie w jednej części kraju w poszczególnych gałęziach przemysłu może być brak, a gdzieindziej w innych działach nadmiar rąk do pracy. Na ogół fachowcy belgijsy przyjmują, że cyfra 120.000 bezrobotnych jest dla Belgji cyfrą normalną, to znaczy, że wynika ona z pewnej płynności rynku pracy. Zlikwidować by ją można tylko, przerzucając ludzi siłą z miejsca na miejsce albo z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, co nie jest rzeczą możliwą w krajach wolnych. Oblicza się, że gdyby ta cyfra była mniejsza, odpowiadałby jej już z drugiej strony dość ostry brak rąk do pracy. W istocie też brak rąk do pracy zaznaczał się już w Belgji w pewnych dziedzinach gospodarki kilkakrotnie.

Wracając jednak do budownictwa: Otóż jak wiadomo, budowla wchłania i daje zatrudnienie robotnikom nie tylko ściśle w swoim dziale, a więc murarzom i t. d. Wpływa ona bardzo wybitnie na wzrost zatrudnienia i w innych działach przemysłu, skoro przecież nietylko cegła i wapno są potrzebne, ale oprócz robót i materiałów ściśle budowlanych jeszcze liczne urządzenia, jak n.p. ogrzewania centralne czy też piece, urządzenia kuchenne, sanitarne, elektryczne, gazowe i tym podobne. Liczne więc gałęzie przemysłu korzystają z wzmożonej działalności budowlanej.

Psychicznie zaś ludzie, budując, dają wyraz wierze w trwałość stosunków, ą siłę własnego trwania i w ogóle zaufania do siebie. Nikt przecież nie buduje domu, kto myśli, że w nim już za rok mieszkać nie będzie albo że za rok dom ten zostanie zburzony.

Dlatego to, chodząc po Brukseli, i przyglądając się licznie wznoszonym rusztowaniom, odnosi się wrażenie przyjemne. Jest w tym mieście jakiś ton życia *normalnego*, co w tej naszej nienormalnej Europie nie jest rzeczą częstą. I gdy się albo z doświadczenia wie albo też czyta, jak trudno bywa w innych krajach o mieszkanie albo nawet o najprostszy pokój meblowany, jak ludzie tłoczą się w nieodpowiednich i ciasnych pomieszczeniach, płacą olbrzymie odstępne za skromne nawet mieszkania, to liczne na ulicach Brukseli wiszące w oknach tablice z napisem: mieszkanie, apartament pokój nieumeblowany albo umeblowany do wynajęcia — przywołują najzupełniej na pamięć już nietylko czasy sprzed ostatniej, ale nawet czasy sprzed pierwszej wojny światowej.

Ta działalność budowlana, ta wystarczająca ilość mieszkań jest najlepszym dowodem, że w kraju jest kapitał, że ludzie pracują i że stosunki są takie, że budowanie się opłaca, skoro kapitał w budowie znajduje najwidoczniej korzystną lokatę.

Nic też dziwnego, że Belgja należy do krajów, które najszybciej uporządkowały swoją gospodarkę i swoje finanse i że frank belgijski oddawna już jest właściwie walutą „twardą".

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

W. N. (Moselle). — „Polubiłam bardzo Wasze pismo, a zwłaszcza powieść „Puszcza" jest naprawdę śliczna i dlatego dobra, bo nie jest brukowa".

J. S. (S.-et-L.). — „Czytamy „Słowo Polskie" z prawdziwym zainteresowaniem i przyjemnością. Jest to jedyny dziennik, który można czytać bez zdenerwowania, redagowany w kulturalny sposób, z dużym umiarkowaniem".

A. S., Hte Garonne: „Dziękuję bardzo za „Słowo Polskie", które bardzo mi się podoba, bo doskonale wszystko opisuje i nie zamieszcza żadnych oszczerstw ani obelg".

CZY PAMIĘTASZ?

LETNI KONKURS ROZRYWKOWY

III. SERIA PYTAŃ

1. **Jak się nazywała Francja za czasów rzymskich ?**
2. **Który król francuski powiedział, że pragnie, by każdy Francuz miał kurę na obiad w niedzielę ?**
3. **Od kiedy Francja jest bez przerwy republiką ?**
4. **Który z wielkich Francuzów nosił przydomek „Stary Tygrys" ?**
5. **Kto stał na czele rządu francuskiego w chwili wybuchu drugiej wojny światowej ?**

(Warunki konkursu podajemy na stronie 2-ej)

„Czy pamiętasz?"

Letni konkurs rozrywkowy „Słowa Polskiego"

KUPON Nr 3

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ *(55)*

— Tak, Reniu moja błogosławiona...

— Panie Edwardzie! — poprawiła, wznosząc palec strofujący.

— Zatem... pani najmiłościwsza! niech powie, niech rozkaże, co będzie chciała robić: to jest: coby robiła, gdyby już wszystko było po naszej myśli? Mieszkalibyśmy w Turowiczach — co?

Renia skinęła tylko rozkosznie powiekami.

— A może wyjechalibyśmy trochę zagranicę?

Nie do Paryża — do Włoch! Włochy cudowne są na wiosnę.

Renia brwi podniosła, chwiała głową niewyraźnie, wreszcie rzekła cicho:

— Może kiedyś... potem —

— Potem, potem! — powtórzył Edward z entuzjazmem.

Pomilczeli oboje, patrząc w płomienie.

— Ależ, panie Edwardzie! — odezwała się Renia głośno, nagle otrzeźwiona — o czym my mówimy?

— O sprawie naszej, jedynej; inne — to drobiazgi.

— Jednak rozmowa z moim ojcem, to nie drobiazg — i trzeba najpierw jakoś odwrócić... tę panią od przyjazdu.

— Prawda. Bo jeżeli Sas nie zdąży — ona może tymczasem przyjechać do Turowicz...

— A widzi pan!

Zasępili się znowu, ale już jako ściśli sprzymierzeńcy, wytężali swe dowcipy, aby usunąć zmorę, stającą, jeszcze raz wpoprzek ich drogi do szczęścia.

— Wie pan co?! — zawołała Renia — Jedźmy do Turowicz.

— Jakto? dzisiaj? — zadziwił się Edward radośnie.

— Dzisiaj. — Jeżeli ona tam jest, pan mnie przedstawi, jako swoją żonę — — Kiedy się o tym dowie, zaraz chyba wyjedzie? — — A jeżeliby chciała zostać, to powiemy, że musimy zaraz wyjeżdżać — i wyjedziemy do Kurenicz.

Edward spojrzał zdumiony na Renię, której twarz wyrażała nie żartem zapał do pomysłu. Męskim doświadczeniem skrytykował zaraz pomysł jako niemożliwy, ale chciał się nim przez chwilę popieścić:

— Dobrze. Więc ja będę mówił do pani Reniu, a pani do mnie przynajmniej «mój drogi»?

Renia, spojrzała na Edwarda z komicznym rozczarowaniem i rzekła po krótkim namyśle:

— Nie; to głupstwo.— —

— Nie głupstwo, najukochańsza moja pani. To tylko w danym wypadku niepraktyczne, bo jakże ze służbą? ze wszystkim? I przez wzgląd na ojca pani, którego zezwolenia jeszcze nie mamy? — Ale to dowodzi, że pani wszystkie nasze sprawy uważa za wspólne: te najdroższe i te nienawistne. — Za to jestem wdzięczny do głębi serca, za to jesteś błogosławiona, moja najmilsza, najłaskawsza...

Wtem z pomiędzy dwóch pni, na które patrzył podświadomie, choć oczy miał utkwione w Renię, ujrzał Edward podjazdowe saneczki,, wiosłujące butami napowrót do ogniska.

— Licho przyniosło tych starych capów! — burknął niecierpliwie.

— A no, wołał ich pan — dodała Renia ze ślicznym, różowym dąsem.

Przygoda zamieniła się z konieczności na myśliwską. Moroz wysiadł, zbliżył się do ogniska, wziął się pod boki, przykucnął, znowu się wyprostował sprężyście i wydał z siebie krótki pokrzyk, pośredni pomiędzy tanecznym huczkiem od «kozaka», a zapytaniem:

— Aa? — —

Ktoby go nie znał pomyślałby, że niespełna rozumu. Ale kto go znał, dostrzegł, że Moroz podczas tej gimnastyki wybadał drobnymi błyskami świdrujących oczu całe usposobienie młodych, że zgadł i wyprowadził błyskawiczne, a trafne wnioski. —

— Ot sztuka! rzekł wreszcie — łosi nie ma.

— Nie ma? powtórzyli Edward i Renia obojętnym echem.

— Nie ma. Wczoraj byli, świeżych tropów nadeptali, jak obora — a ciapier Boh wiedaje kudy ich poniosło?

Widząc jednak, że państwo przyjmowali tę wiadomość niewyraźnie, dodał:

— Przykażesz, panoczek, tak my z Jeusiejem jeszcze w drugą stronę pobaczym?

— Poczekaj, Moroz — odrzekł Kotowicz i odprowadził Renię trochę na bok.

— Jak pani każe? — polować, czy rozjechać się? — co lepsze dla naszej sprawy największej?

— Myślę. — — — Może lepiej żeby pan zajrzał, co się dzieje w Turowiczach? — A ja pojeżdżę sobie trochę po lesie — i powrócę do domu.

— Zostawię pani Moroza.

— O, nie! Moroz niech jedzie z panem, może być tam potrzebny. Bardzo, bardzo lubię Moroza i wierzę jego radom. A wie pan, że on nas swata? — Przyjechał jesienią do Kurenicz i rozgadaliśmy się; tak mi doradził, że kiedy pana zobaczę, mam powiedzieć...

Urwała, śmiejąc się zalotnie, dużo śmielsza teraz, w obecności dwóch duchów leśnych, opiekuńczych, niż przed chwilą, gdy we dwoje była z ukochanym.

— No, co powiedział? jak? — dopraszał się Edward.

— Radził, abym tak się odezwała do pana: chosz mienia za żonku — bieri.

Kotowicz drgnął, wyciągnął ramiona — i znów je cofnął kurczowo, wobec oczywistego już teraz niepodobieństwa. Tylko błyszczące lubą wdzięcznością oczy oderwał na chwilę od Reni, aby spojrzeć na Moroza.

— Genialny człowiek! — — Niech pani to jeszcze powtórzy, ale od siebie!

— Powtórzę... za dziesięć dni.

— Dlaczego za dziesięć dni? Tak długo czekać!

— A ja ile czekałam? — odparła Renia i uśmiech jej figlarny rozpłynął się w wyrazie twarzy, który, aby opisać, trzebaby powtórzyć dzieje mocnego jej, szlachetnego kochania.

— Prawda! — mówił Edward do głębi wzruszony. — Ale co znaczy ten termin dziesięciodniowy?

— Za dziesięć dni wigilia Bożego Narodzenia — pan nie pamięta? — — Będzie u nas pan Justyn Sas i Bronisław Dowbutt, oprócz domowych. Do tego czesu może Bóg pozwoli panu wszystko urządzić i przyjechać do nas... Bo jakżeby pan ten wieczór spędził sam w Turowiczach?

— Dziękuję najdroższej pani — przyjadę.

— I wtedy, jeżeli już wszystko będzie szczęśliwie dla nas zakończone, rozmówi się pan z moim ojcem. A gdyby nie było zupełnie skończone... to może lepiej jeszcze później? — —

— Nie, pani! To jest skończone już dzisiaj. Takie rzeczy kończą się w sercu, w duszy, nie zewnątrz nas. Zewnątrz pozostają tylko przekleństwa skutków mechaniczne, czasami nieszczęścia niepowetowane. Ale tutaj ich nie ma. Tamten cały świat daleki od pani — zapadł się — bo nic mnie już nie obchodzi w życiu oprócz ciebie, moja pani! To nowe życie, w zupełnie odmiennym stanie duszy. Pani to stworzyłaś, dałaś mi... Ojciec pani musi to również zrozumieć.

— Oby tak się stało; pan jest mądrzejszy odemnie, to mu wytłumaczy.

— Gdzież tam mądrzejszy! Pani jednym słowem przemienia serca ludzi! — I dopomoże mi przecie w ciągu tych dni dziesięciu?

— Niech pan będzie spokojny. — —

— A więc i szczęśliwy — prawda? Bo szczęście jest w spokoju.

— Ach, panie! te same słowa powiedział mi mój ojciec!

— Jeżeli zgodziliśmy się już raz, to dobra wróżba na moją gwiazdkę. — Do widzenia pani najdroższej, za dziesięć dni.

— Do widzenia!

XXIV.

Tęgi mróz wybrylantował okna «skarbca» w Kureniczach, jednak wesoło było i na zewnątrz domu, bez wiatru i wewnątrz, bez troski. Na dzień wigilii Bożego Narodzenia Bronisław Dowbutt przyjechał do Marcelki, pono ostatni raz przed ślubem, który miał się odbyć zaraz po N. Roku. Renia, chociaż pełniła gorliwie swe obowiązki gospodyni, dzisiaj wyjątkowo skmoplikowane — bo wieczerza musiała być według wszelkich tradycji, z sianem pod obrusem, z zupą migdałową i barszczem grzybowym do wyboru, z krążkami, z rybami rozlicznymi, z osuszkami, z kutią i tartym makiem — Renia chodziła dzisiaj jakby we śnie czynnym. Skupiona i cichsza, niż zwykle, zwracała uwagę swym przeistoczeniem — nie tajemniczością bynajmniej — wszyscy naokoło wiedzieli dokładnie, że Renia oczekuje dzisiaj swego losu w postaci ukochanego człowieka; podziwiali jednak,

(Dalszy ciąg nastąpi)

«Anglicy potrzebują pewnej pompy»

Rządowy projekt cywilnej listy dla rodziny królewskiej w Anglii przewiduje dla królowej tę samą sumę, jaką otrzymywał król Jerzy VI, to jest 475.000 funtów rocznie. Książę Edynburga otrzymywać będzie 40.000 funtów rocznie, a księżniczka Małgorzata, otrzymująca obecnie 6.000 funtów, dostawać będzie dodatkawo 9.000, gdy wyjdzie zamąż. Prywatna szkatuła królowej rozporządzać będzie 50.000 funtów rocznie, podczas gdy Jerzy VI miał 110.000, ubytek ten jednak zrównoważy powiększenie kredytów na utrzymanie domu królewskiego. Książę Karol otrzymywać będzie do 18-go roku życia część dochodów z księstwa Kornwalii, a między 18-tym a 21-ym rokiem 30.000 funtów rocznie.

Na „różne wydatki" przewidziano 95.000 funtów rocznie. Prawdopodobnie z tej kwoty królowa będzie wypłacać, jak to czynił Jerzy VI, rentę 25.000 dla księcia Windsoru. Pozycja ta jednak w liście cywilnej nie figuruje.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos b. premier Attlee, by oświadczyć, że Anglicy potrzebują pewnej pompy i że byłoby błędem, gdyby skąpić łrodków na to, co dodaje państwu blasku. Zdaniem Attleego niemiecka republika wejmarska była bezbarwna i posępna, i skutkiem tego inne ruchy zdołały pociągnąć Niemców.

Jeden z posłów Partii Pracy domagał się, by kobiety z domu królewskiego otrzymywały apanaże mniejsze o 1/5 od męskich tak długo, jak długo w Anglii robotnice będą niżej płacone od robotników. Natomiast jego koleżanka z tej samej partii posłanka White, poparła projekt dodatkowego uposażenia księżniczki Małgorzaty po wyjściu zamąż, to bowiem umożliwi jej swobodniejszy wybór męża.

Za ostrą redukcją listy cywilnej był tylko republikanin Hughes, a jego wystąpienie było pierwszą manifestacją istnienia w Anglii grupy republikańskiej od śmierci jej przywódcy, H.G.. Wellsa.

⁂

Izba Gmin odrzuciła 239 glosami przeciw 211 wniosek Partii Pracy o ustalenie listy cywilnej dla królowej Elżbiety II na lat 10, zamiast —jak przewiduje projekt rządowy —dożywotnio. Inny wniosek republikanina Carmichaela, żądający redukcji listy cywilnej z 475.000 funtów na 250.000, został odrzucony większością 344 głosów przeciw 25.

Przemysłowa komisja kontrolna znalazła w Fabryce Obuwia pod Wejherowem cztery i pół tonu skóry podeszwowej, zgniłej na deszczu. Fabryka nie posiadała odpowiednich magazynów i trzymała skóry na otwartym podwórzu. W Polsce brakuje skór...

Od West Point do Białego Domu

ŻOŁNIERZ, KTÓRY STAŁ SIĘ POLITYKIEM

Życiorys gen. Dwight Eisenhowera sprowadza się właściwie do opisu jego kariery wojskowej. Równocześnie wszakże na każdym prawie szczeblu tej kariery musiał on stykać się z trudnymi problemami politycznymi, a nawet nieraz rozstrzygać je samodzielnie. Stąd przygotowanie generała do ewentualnego objęcia stanowiska prezydenta w Białym Domu jest większe, niż to wydaje się wielu jego przeciwnikom, a nawet zwolennikom.

Urodzony w r. 1890 w miejscowości Tenison (Texas), ukończył sławną szkołę wojskową w West Point, założoną w XVII w. przez Tadeusza Kościuszkę, poczem, w czasie pierwszej wojny światowej, kierował ośrodkiem wyszkolenia załóg czołgowych. Mając 28 lat był najmłodszym pułkownikiem armii amerykańskiej, następnie zaś zajął się szczególnie lotnictwem i zdobył dyplom pilota, mając 46 lat.

W roku 1930 został szefem sztabu głównego gen. Mac Arthura w Waszyngtonie i służył pod jego rozkażami przez szereg lat, m. in. na Filipinach. Po wybuchu wojny z Japonią i Niemcami, ówczesny szef sztabu głównego gen. Marshall powołał Eisenhowera w grudniu 1941 do Waszyngtonu i powierzył mu stanowisko zastępcy szefa wydziału operacyjnego w sztabie głównym. Mianowany generałem dywizji, został w czerwcu 1942 r. naczelnym dowódcą wojsk amerykańskich w Europie i 8 listopada 1942 przeprowadził, już jako generał korpusu armii, pierwsze zwycięskie wylądowanie wojsk alianckich w Afryce północnej.

Odtąd kariera wojskowa Eisenhowera jest coraz szybsza i coraz bardziej pełna sławy. W czerwcu 1944 r. dowodzi wojskami anglo-amerykańskimi, które przeprowadzają największe, jak dotąd w historii świata, operacje wojskowe lądowo-morsko-lotnicze w Normandii, a następnie w całej Francji, Eisenhower wygrywa drugą wojnę światową z Niemcami i przyjmuje w maju 1945 r. bezwarunkową kapitulację armii hitlerowskich.

W listopadzie 1945 r. został mianowany szefem sztabu głównego armii amerykańskiej, którą to funkcję sprawował przez przeszło dwa lata, po czym wycofał się do życia cywilnego i kierował uniwersytetem Columbia przez szereg miesięcy. Po podpisaniu Paktu Atlantyckiego i powstaniu Koalicji Atlantyckiej na jednomyślne życzenie wszystkich rządów objął w grudniu 1950 r. naczelne dowództwo wojsk atlantyckich i w czasie półtorarocznej swej pracy na tym stanowisku zapoczątkował zorganizowanie sił zbrojnych Europy zachodniej. Zrezygnował ze swej funkcji i wystąpił z armii amerykańskiej w czerwcu 1952, aby móc ubiegać się o stanowisko kandydata republikańskiego na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydatem tym został jednomyślnie obwołany 11 lipca 1952 r.

Eisenhower posiada najwyższe odznaczenia wojskowe świata, a mianowicie „Legion of Merit" (USA), wielki krzyż Orderu Łaźni (brytyjski), wielki krzyż francuskiej Legii Honorowej (wręczony mu przez gen. Giraud w Afryce w r. 1943), Order Zwycięstwa (sowiecki) i wiele, wiele innych. Słynne było oświadczenie Eisenhowera, gdy mu wręczano wysoki order amerykański, iż wszystkie te odznaczenia są zdobyte właściwie nie przez niego, lecz przez krew i cierpienia żołnierzy, którzy walczyli pod jego dowództwem. Zjednało mu to jeszcze większą popularność u wszystkich kombatantów amerykańskich, którzy w czasie wojny przezwali go familijnie „Ike"; na te głosy kombatantów liczy właśnie partia republikańska po wysunięciu kandydatury Eisenhowera. Generał jest autorem książki: „Krucjata w Europie" o swym zwycięstwie w drugiej wojnie światowej; francuska Akademia nauk Moralnych i Politycznych w Paryżu wybrała go swym członkiem zagranicznym w marcu 1951 r.

Zaraz po wyznaczeniu generała na kandydata partii republikańskiej, pani Eisenhower urządziła konferencję prasową dla kobiet - dziennikarek, aby opowiedzieć nieco szczegółów o swym mężu z zakresu jego życia prywatnego. W ten sposób dowiedziano się, że żona generała ceni u swojego męża szczególnie talenty kucharskie, ponieważ Eisenhower zna się na kuchni i potrawach lepiej od niej samej. Nieraz dla żartu sam swym gościom przyrządza rozmaite potrawy. Pani Eisenhower podała nawet w czasie konferencji przepis kucharski na znakomity „steak" z lekkim sosem czosnkowym, smażony na węglu drzewnym. Natomiast żona generała mniej ceni talenty malarskie swego męża, jakkolwiek i tak uważa je za wyższe od talentu malarskiego Churchilla.

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Sztuka opalania się

Energia promienista słońca, bez której trudno byłoby wyobrazić sobie życie na ziemi jest żywołem dobroczynnym i pożytecznym. Nie wdając się w rozważania nad jej zastosowaniem w technice (wytwarzanie wysokich temperatur przy pomocy specjalnych zwierciadeł) i znaczeniem w przyrodzie, (synteza cukru w świecie roślinnym) — zajmiemy się tutaj problemami ściśle lekarskimi.

Najważniejsze w medycynie, znaczenie mają, tak zwane promienie chemiczne, czyli pozafiołkowe, niewidzialne, krótsze od dostrzegalnych składników tak zwanego „widma słonecznego". Dzięki działaniu promieni pozafiołkowych wytwarza się w skórze ludzkiej witamina D, wewnątrz pochodny środek przeciwkrzywiczy. Te same promienie leczą skutecznie różne schorzenia skórne odporne na działanie środków aptecznych. Im właśnie zawdzięczamy możliwości opalania się. W związku z sezonem letnim, który czyni aktualnym zagadnienie kąpieli słonecznych przyda się kilka uwag na czasie.

Nie wszystkie osoby mogą bezkarnie wystawiac się na bezpośrednie działanie słońca. Są ludzie tak wrażliwi na światło słoneczne, że nie tylko nie opalają się, ale przez kąpiele słoneczne nabawiają się uporczywych oparzeń. Poza tym stwierdzono ponad wszelką wątpliwość szkodliwy wpływ promieni słonecznych na ludzi dotkniętych gruźlicą płuc oraz schorzeniami żołądka i jelit. Niezależnie do tego także i zdrowe osoby mogą przez nieostrożne dawkowanie energii promienistej słońca zachorować na wtórną niedokrwistość, stany zapalne dróg oddechowych. U niektórych osób wywołuje słońce - objawy zmęczenia i przygnębienia, czasami zaś podrażnienia nerwowego. Wszystkie te szkodliwości nie pochodzą od promieni pozafiołkowych ale domieszek innych składników światła słonecznego.

Dla uniknięcia tych nieproszonych gości z kosmicznych przestrzeni, lekarze doradzają stosowanie tak zwanej kąpieli słonecznej w cieniu. Okazuje się, że przy pogodnym dniu jeżeli opalający się ma nad sobą czysty błękit nieba, to nawet pozostając w cieniu poddaje się opalającemu działaniu promieni pozafiołkowych. Chemiczne promienie na drodze uginania się i rozpraszania w powietrzu, operują równie dobrze w cieniu jak i w miejscu, odkrytym.

Ten sposób opalania się umożliwia wyzyskiwanie leczniczego działania słońca nawet tam, gdzie z tych czy innych względów (schorzenia płuc, choroby żołądka) kąpiele słoneczne bzepośrednie są niewskazane. Nie zapominajmy przy takiej kąpieli słonecznej w cieniu „tak się ułożyć", by błękit nieba był ponad nami. Od niego bowiem pochodzą ugięte promienie pozafiołkowe padają prostopadle na ciało, opalają bez bólu, oparzeń i tym podobnych powikłań.

Dr El.

SPORT — Na Olimpiadzie i gdzie indziej

W CZERWONEJ WSI OLIMPIJSKIEJ

Dwom dziennikarzom amerykańskim udało się — na krótko zresztą — wśliznąć do wsi olimpijskiej w Finlandii, mieszczącej sportowców z za żelaznej kurtyny. W tej chwili znajduje się tam około 1.500 uczestników igrzysk z ZSSR, Polski, Węgier, Bułgarii i Czechosłowacji.

Sportowcy mieszkają po 2 lub 4 w zupełnie nowych budynkach kolonii studenckiej, wśród sosen i z widokiem na jezioro. W obozie przeważa barwa czerwona. Młodzież sowiecka ma czerwone trykoty z literami CCCP, młodzież węgierska trykoty z jeszcze bardziej ognistą czerwienią i małym złotym sierpiem i młotem. Na stołach jadalnych stoją czerwone chorągiewki. Czy w jedzeniu przeważa również czerwień, tego już Amerykanie nie mogli sprawdzić.

Można natomiast dokładnie zwiedzać wieś olimpijską, w której mieszkają zawodnicy z innych krajów. Mieszkają oni w miejscowości Kapyla i wszystkich razem jest podobno około 6 tysięcy. Najwięcej jest Amerykanów, za którymi idą Argentyńczycy, Kanadyjczycy i Włosi.

Pisaliśmy już wczoraj o tym, jak Polacy zaprzyjaźnili się z Amerykanami. Dzisiaj możemy podać nowy obrazek : oto znana mistrzyni swiata w rzucie dyskiem Rosjanka Nina Dumbadze, sprostrzegłszy w grupie lekkoatletów olbrzyma, Amerykanina Fuchsa, mistrza świata w pchnięciu kulą, podeszła do niego i wziąwszy go pod ramię, powiedziała do niego po rosyjsku : „Taki mężczyzna byłby moim ideałem". Następnie Fuchs i jego konkurent Rosjanin Grigałka, pozowali fotografom, obejmując dyskobolkę.

PIERWSZE WYNIKI — PIERWSZE PRZYGOTOWANIA

Prócz pierwszych meczów piłkarskich rozegranych we wtorek, odbyły się również pierwsze rozgrywki w koszykówkę. Polska nie bierze udziału w rozgrywkach.

Natomiast znane są już serie biegów na 100 i 800 m., w których biorą udział Polacy. W biegu na 100 m. bierze udział 84 zawodników. Zostali oni podzieleni na 12 serii, po siedmiu biegaczy w każdej. Trzech pierwszych każdej serii spotka się w ćwierćfinale. Reprezentant Polski Kiszka biegnie w serii piątej razem z Węgrem Csanyi, Irlandczykiem Flanaganem, Portugalczykiem Paquete, Kanadyjczykiem Suttonem, Finlandczykiem Tavisalo i Jamajczykiem Mac Kenley. W teorii Kiszka powinien zdobyć drugie miejsce za Jamajczykiem, który uzyskał już 10" 3 na 100 m. Z reszty zawodników jedynie Kiszka uzyskał 10" 5.

W biegu na 800 m. bierze udział 56 zawodników, którzy zostali podzieleni na 8 serii, po siedmiu w każdej. Trzech pierwszych każdej serii, a więc 24 zawodników spotka się w półfinale. W drugiej serii Potrzebowski biegnie razem z Amerykaninem Whitefieldem, Luksemburczykiem Barthelem, Anglikiem White, Filandczykiem Talia, Turkiem Cokerem i Kubańczykiem Planasem. Najlepszy czas Potrzebowskiego wynosi 1' 53" 0. Dla porównania podajmy, że Whitefield, który zresztą jest nie do pokonania na tym dystansie, uzyskał w tym roku 1' 48" 6, co jest najlepszym czasem. Wiadomo również, że Barthel uzyskał już 1' 52" 9, a Anglik White należy również do doskonałych biegaczy.

W trzeciej serii biegnie również Polak Korban, razem z Kanadyjczykiem Hutchinsem, Węgrem Bakosem, Gwatemalczykiem Rotkesem, Amerykaninem Barnesem, Pakistańczykiem Yed i Grekiem Mavroidis. W serii tej najlepszy czas uzyskał Bakos 1' 49" 6. Ten sam czas uzyskał również Amerykanin. Reszta zawodników jest mniej znana.

W biegu na 100 m. pań bierze udział bydgoszczanka Szwajkowska. W konkurencji tej jest 12 serii i trzy pierwsze z każdego biegu spotkają się w półfinale.

TENIS STOŁOWY : STUDENCI - K.S.M.P.

W ramach wieczoru, który miał na celu zbliżenie między Stowarzyszeniem Studentów Polskich w Paryżu a K.S.M.P., o którym piszemy na innym miejscu, odbył się mecz pingpongowy pomiędzy studentami o młodzieżą katolicką.

Mecz wygrało K.S.M.P. w stosunku 4-2. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco : przedstawiciel K.S.M.P. Ł. Bęben wygrał z Wojnickim 21-10, 21-15. Student Zgliński, po ciężkim meczu, rozstrzygnął na swoją korzyść z R. Bębnem 23-21, 21-14. K.S.M.P.-owiec Antoni wygrał z Łagowskim 21-13, 22-13. W najładniejszym meczu wieczorem student Przyborowski wygrał z księdzem Zaleskim w dwu jednakowych setach 21-17. Piękna gra przypadła do gustu zebranym widzom, którzy gorąco oklaskiwali zawodników. Za to największą różnicę w poziomie gry można było zaobserwować podczas meczu między przedstawicielem Laszkiewiczem a Szczepanikiem. Wygrał wysoko pierwszy 21-6, 21-7. Jak sam wynik mówi, gra była bardzo nierówna, a połowę punktów zdobył Laszkiewicz morderczymi serwami, które wykończyły Szczepanika. Wreszcie w grze podwójnej para Wojski-Laszkiewicz wygrała z parą Zgliński-Przyborowski 21-16, 21-4.

SKANDAL W SPORCIE NIEMIECKIM

Podczas niemieckich regat wioślarskich, które miały wyznaczyć zespół reprezentacyjny na Olympiadzie, jedna z drużyn po przebyciu 500 metrów wycofała się z konkurencji skutkiem nagłego zasłabnięcia całej załogi. Bezpośrednio po tym zainteresowany klub wniósł formalne oskarżenie przeciw lekarzowi związku wioślarskiego, iż przekupiony większą sumą pieniężną przez konkurencję dał załodze zamiast środka wzmacniającego środek nasenny.

Lekarz broni się, że dał załodze na jej prośbę 30 tabelek „Testovironu", i nie umie wytłumaczyć, dlaczego preparat ten miał tak fatalne skutki.

AUSTRIACCY PIŁKARZE W POLSCE

Po raz pierwszy od roku 1939 bawi w Polsce austriacka drużyna piłkarska. Jest to drużyna austr. ligi państwowej F.A.C. (Wiedeń), która w ostatnich mistrzowcach zajęła 9-te miejsce, zakontraktowała osiem spotkań w Polsce, których część pomyślana była jako zawody trainingowe dla polskiej reprezentacji olimpijskiej.

Jak już podawaliśmy, w pierwszym meczu rozegranym w Krakowie przeciwko zespołowi kandydatów na Olimpiadę, wygrała drużyna polska w stosunku 3-1.

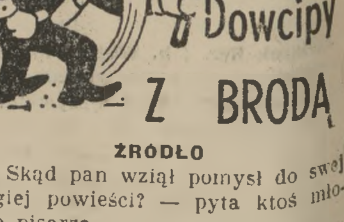
Drugi mecz z drużyną Wrocławia wygrali Austriacy w stos. 2-1, trzecie zaś spotkanie w Lublinie przyniosło wysokie zwycięstwo tamt. drużynie ligowej w stos. 4-0.

Z nędzy jedli psie mięso

W pewnej miejscowości włoskiej dwoje staruszków zyjących ze skromnej renty zajmowało się zwabianiem psów do swego domu. Tam je zabijali i przyrządzali z psiego mięsa pieczenie. Sąsiedzi zaniepokojeni szczekaniem uwięzionych i skowytem zabijanych psów zawiadomili władze o tych dziwnych praktykach.

Policja po przeprowadzeniu dochodzeń skierowala sprawę do sądu który skazał winnych na grzywnę, biorąc pod uwagę jako okoliczność łagodzącą fakt, że staruszkowie nie mieli wystarczających środków do życia.

Ktoś słusznie się zapytał kto był tu bardziej okrutny ci biedacy zabijające psy z głodu, czy ludzie którzy pozwolili im tak głodować.



ŹRÓDŁO

— Skąd pan wziął pomysł do swej drugiej powieści? — pyta ktoś młodego pisarza.

— O to bardzo proste, z przeróbki filmowej mojej pierwszej powieści.

CUD PRZYRODY

— Podziwiam od dziecka cuda przyrody.

— A ciekaw jestem bardzo, czy je też rozumiesz ?...

— Wyznaję zupełnie szczerze, że nie zawsze.

— Na przykład ?

— E, szkoda gadać ! Co ja już sobie głowy nałamałem nad tym, dlaczego ta woda wycieka z dziurawego garnka a nie wycieka z dziurawego buta...

WYPADKI DNIA

BADANIA W SPRAWIE ZATRUTEGO CHLEBA

Głośne wypadki zbiorowego zatrucia chlebem w połowie sierpnia ub. roku w miejscowości Pont-Saint-Esprit wciąż jeszcze nie zostały wyjaśnione. Obecnie po badaniach lekarskich stwierdzono, że osoby zatrute spożyły po około 500 gr. chleba, w którym znalezione substancje trujące nie mogły jednak wywołać objawów, które lekarze stwierdzili u zatrutych.

Razem ofiarą zatrucia padło 230 osób. Objawy zatrucia wystąpiły dopiero w 8 dni. U jednej czwartej zatrutych przybrały one formę grozną, 5 osób zmarło. Niektóre objawy zatrucia utrzymały się przez miesiąc.

CEGŁA W GŁOWĘ ZA 10 MILIONÓW LIRÓW

W Mediolanie, pewnemu przechodniowi spadła na głowę cegła, z gzymsu jednego z domów. Ów Włoch nazwiskiem Sitoni wniósł skargę na właściciela domu, żądając odszkodowania za poniesione szkody oraz utratę zysku z pewnej transakcji handlowej, która wymagała jego bytności w Argentynie. Dzięki obrażeniom nie mógł pojechać do Argentyny i poniósł tym samym znaczne straty materialne. Sąd przyznał mu odszkodowanie w wysokości 10 milionów lirów.

ZACZĘŁO SIĘ W WINDZIE A SKONCZYŁO W SĄDZIE

Urzędnik kolejowy ze stacji St-Lazare chciał zająć miejsce w windzie, którą również miała ochotę jechać żona pewnego pułkownika. Doszło do uprzejmej wymiany zdań, która przeobraziła się w pojedynek słowny. Pułkownik, któremu żona opowiedziała całe zajście udał się do kolejarza i w toku „dyskusji" uderzył go tak silnie, że ten upadł i złamał nogę. Sprawa znalazła się w sądzie, który skazał krewkiego oficera na 20 tys. franków grzywny i 40 tys. fr. odszkodowania za leczenie kolejarzowi.

ZGON 150-LETNIEJ

Peruwiański dziennik „El Comercio" donosi, że urząd stanu cywilnego w stolicy kraju Limie zarejestrował zgon 150-letniej kobiety. Zmarła Lorenza Saucedo Vorgas była niewątpliwie chyba najstarszą kobietą na świecie. Prasa podkreśla, że nigdy nie wyszła za mąż w czasie swojego długiego życia, pomimo że w młodości odznaczała się wielką urodą.

DZIECKO POGRYZIONE PRZEZ LAMPARTA

Mały Anglik Henryk Mc Murtzie udał się z ojcem do ogrodu zoologicznego. W pewnej chwili chłopiec przez kraty wsunął rękę i pogłaskał lamparta, który jednak nie bardzo zrozumiał dobre intencje malca i ugryzł go tak dokliwie w rękę, że musiano go umieścić w szpitalu i operować podartą rękę.

CZYM WABIĄ MOTYLE

Od dawna było zagadką, w jaki sposób samiczka niektórych motyli może na odległość paru kilometrów przywabiać setki samców. Ponieważ uważano za wykluczone, by na taką odległość i w takim rozcieńczeniu mógł działać aromat, przypuszczano, że samiczka wysyła jakieś nieznane promienie. Obecnie wykazano, że jest to jednak zapach, wydzielany przez specjalny gruczoł. Jeśli uda się go odtworzyć syntetycznie, tępienie szkodliwych owadów wzbogaci się o potężną broń.

NOWE AUTOSTRADY WE FRANCJI

I Francja zabiera się do budowy własnych autostrad celem usprawnienia gwałtownie rosnącego ruchu samochodowego.

Na początek wybrano budowę autostrady, która opuści Paryż przez Porte d'Orleans i podzieli się na 4 odgałęzienia. Pierwsze przez Longjumeau do Orleanu, drugie do Fontainebleau z bocznicą do lotniska Orly, trzecie wprost do lotniska i czwarte do drogi Melun za Choisy-le-Roi.

Drugi projekt, już zatwierdzony przez rząd, związać ma Paryż z Lille. Autostrada ta ma zaoszczędzić 25 proc. benzyny, 30 proc. na oponach i skrócić podróż do 2 i pół godziny. Punktami wyjściowymi w Paryżu będą Porte de la Chapelle i Porte de Saint-Ouen.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

NOWY DIAMENT O 229 KARATACH

W kopalni diamentów w Panna Diamond Syndicate w Indiach, znaleziono koło Rewa olbrzymi diament wagi 229 karatów. Ma on kolor zielonkawy i jest największym kamieniem tego rodzaju znalezionym w Indiach.

Do największych diamentów istniejących obecnie na świecie, należą «Gwiazda Południa» w Brazylii (261,88 kar.) i «Cullisau», który ważył aż 3.160 karatów, lecz został pocięty na części.

HELIKOPTEREM PRZEZ ATLANTYK

Niebawem wystartują ze Stanów Zjednoczonych dwa helikoptery, by skokami przez Labrador, Grenlandię, Islandię, Szkocję i Anglię dotrzeć do Wiesbadenu w Niemczech.

Są to maszyny typu «Sikorsky-H-19» o maksymalnej szybkości 160 km. godz. i promieniu działania do 1.600 km. Otrzymają one zapasowe zbiorniki benzyny. 1.250 funtów.

SZYBKOŚĆ SZKODZI ZDROWIU

Wprawdzie już przed stu laty z górą lekarze ostrzegali, że «zawrotna» szybkość pierwszych pociągów (20 km. na godz.) może być zabójcze dla zdrowia, ale dzisiejsi lekarze z lepszym uzasadnieniem, bo na podstawie doświadczeń, ostrzegają przed tym samym niebezpieczeństwem.

Stwierdzono bowiem, że im bardziej szybkość przekracza 100 km. na godz. tym silniej występują zakłócenia w rytmie serca i napięciu naczyń krwionośnych. U ludzi dorosłych (dzieci są znacznie mniej wrażliwe) z reguły przy tych szybkościach puls dochodzi do 90 i opada dopiero w kilka minut po przerwaniu jazdy. Inne ujemne skutki nadmiernych szybkości występują w pracy nerek i organów trawienia. Szczególnie zaburzenia w trawieniu spotyka się często u kierowców.

⁂

Na całym świecie jest około 74.800.000 aparatów telefonicznych czyli około dwa telefony na 100 osób. W Stanach Zjednoczonych przypada 28 telefonów na 100 mieszkańców, w Szwecji 24, a w Kanadzie 21.

⁂

W Ameryce dobiega końca budowa czwartego z kolei najdłuższego mostu na świecie. Most ten buduje się w zatoce Chesapeake, 25 mil na południe od Baltimore. Długość jego wynosić będzie 4 mile (ok. 6.400 m) a wysokość głównego przęsła od dna rzeki wynosić będzie 120 m. a 60 m. od powierzchni wody.

⁂

W 1949 r. 11 proc. ludności w Rosji przebywało w przymusowych obozach pracy. Rolników i kołchoźników było 53 proc., robotników 22 proc., urzędników i inteligencji pracującej 15 procent i 0,03 proc. warstwy kierującej.

Za czasów carskich cyfry te przedstawiały się następująco: rolników 77 proc., robotników — 13 proc., inteligencji i duchownych — 3 proc., stanu średniego — 4 proc., szlachty i wyższych wojskowych — 3 proc.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SĄSIEDZKA

NIESPODZIANKA

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postschek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 OM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesiecznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bozysław Kurowski, Anggatan 6, Lund,
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz r. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr, 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 16 centow.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesiecznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués